Dziś 12 stronnic

Biblioteka

# GAZETA PORANNA

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ulica CHORĄŻCZYZNY 31. Tel. Redakcji 1-78 i 2-30. Tel. Admin. 73 i 12-38.

Cena egzemplarza 15 gr.

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 7605 Lwów, środa 18 listopada 1925 Rok XVI.

# Min. Aleks. Skrzyński

## otrzymał misję tworzenia gabinetu.

# Znany przemysłowiec inż. Paykart

## fałszerzem banknotów dolarowych.

## Ujęcie tajemniczej szajki bandyckiej.





J. KUNA,
twórca pawilonu polskiego na wystawie dekoracyjnej w Paryżu.

## Wynik wyborów w Czechosłowacji.

### Svehla utworzy nowy gabinet.

**Praga,** 16. listopada. (Tel. G. P.) Wybory w których wzięło udział przeciętnie 90 proc. wyborców, odbyły się wszędzie w zupełnym porządku. **Nar. demokraci i socjaldemokraci ponieśli porażkę,** natomiast narodowi socjaliści, katolicy i partje rzemieślnicze wzmogły się na siłach. W Słowacji i na Rusi Podkarpackiej **agrarjusze i stronnictwo Hlinki wzmogły się na siłach** na niekorzyść socjaldemokratów. Komuniści uzyskali w szeregu miejscowości większą, niż poprzednio liczbę głosów. Panuje ogólne przekonanie, że **Svehla podejmie misję utworzenia gabinetu.** Dr. Benesz, który znajdował się na czele listy narodowych socjalistów, **został wybrany olbrzymią większością.**

## Proces Dra Hofmokla-Ostrowskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

**Warszawa,** 16. listopada. (Z.) Dziś rozpoczęła się **rozprawa przeciw adwokatowi Hofmokl-Ostrowskiemu,** oskarżonemu o usiłowane zabójstwo. Obrona (adw. Paschalski i Jaroszyński) wystąpiła z wnioskiem o dodatkowe wezwanie świadków: sędziego śledczego Luksemburga i podprok. Kowalewskiego. Trybunał przychylił się do tego wniosku i udzielił głosu oskarżonemu. Długie przemówienie przerywał kilkakrotnie przewodniczący zwracając uwagę oskarżonego, że odbiega od tematu, stanowiącego przedmiot oskarżenia.

## Pomyślny bilans gospodarki państwowej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

**Warszawa,** 16. listopada. (Z.) **Na zaproszenie Prezesa Banku Polskiego odbyła się dzisiaj konferencja pod przewodnictwem Prezesa.** W konferencji wzięli udział dyrektorowie banków należących do Izby rozrachunkowej. Zagajając zebranie prezes Karpiński zakomuniokwał zebranym **wiadomość o dalszem pomyślnem kształtowaniu się bilansu handlowego Polski** w kierunku zdecydowanej przewyżki wywozu nad przywozem.

### „WYZWOLENIE“ PRZECIW MIN. SIKORSKIEMU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

**Warszawa,** 16. listopada. (Z.) O godz. 7 wieczorem przedstawiciele klubu „Wyzwolenia“ Stolarski i Poniatowski interwenjowali u Prezydenta Rpltej w sprawie Min. Sikorskiego, zwracając uwagę na konieczność **usunięcia Min. Sikorskiego** od tymczasowego pełnienia obowiązków ministra.

Pr. 844/25.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże Sądzie że treść artykułu umieszczonego w czasopiśmie „Gazeta Poranna “ Nr. 7599 z dnia 12/11 1925 pod tytułem:

„Jaki jest stan umysłowy ks. Kopacza?“ od słów: Otóż wedle tej opinji... aż do końca tego artykułu zawiera znamiona występku z art. VIII. z 17/12 1862 uznał dokonaną w dniu 12/11 1925 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 pk. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego.

Zarazem wydaje się nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie.

Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w § 21 ust. druk z 17/XII. 1862 Dzpp. 6/1863 tl. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 zł.

Lwów, dnia 13 listopada 1925.

**Hawel.**

**Popierajmy TYDZIEN AKADEMIKA**

# Możliwość stworzenia rządu „wielkiej koalicji“.

## P. Moraczewski, Chaciński i Smulski kandydatami na Premjera.

(Telefonem od naszego korespon.)

**Warszawa,** 16. listopada. (Z.) Marszałek Sejmu przyjął dziś po południu prezesa Koła żyd. dra Reicha i poinformował go o **możliwości stworzenia wielkiej koalicji z udziałem ZLN., Ch. D., Ch. N., Piasta, NPR., PPS., Związku Chłopskiego, oraz Koła żyd.** Dr. Reich oświadczył Marszałkowi, że **Koło żyd. nie zastanowiło się jeszcze nad tą koncepcją,** a Marszałek zwrócił przytem uwagę, że uczestnictwo Żydów w stworzeniu gabinetu leży w ich ręku. W czasie rozmowy wymieniano możliwość **powołania na szefa rządu p. Moraczewskiego, Chacińskiego i Smulskiego.**

**Warszawa,** 16. listopada. (Z.) Około godz. 9 wieczór w kuluarach sejmowych dają się odczuć nastroje **optymistyczne dla koncepcji gabinetu koalicyjnego.** W kołach politycznych sądzą, że uda się doprowadzić do porozumienia **i ustalić wspólną platformę dla przyszłego gabinetu parlamentarnego.** Zakres tego programu będzie na ogół wąski, a więc: **oszczędności budżetowe** w celu doprowadzenia do realnego budżetu zrównoważonego, **utrzymanie stabilizacji waluty i przezwyciężenie kryzysu gospodarczego.**

**Warszawa,** 16. listopada. (Z.) O godz. 12 w południe **zebrał się na narady klub PPS. pod przewodnictwem posła Barlickiego.** Dyskusja nad sytuacją polityczną była bardzo ożywiona. Klub trwając w dalszym ciągu przy zamiarze wzięcia udziału w stworzeniu rządu, opartego o t. zw. Wielką koalicję stronnictw, **wybrał komisję dla opracowania programu tego rządu.** W skład komisji weszli: p. Moraczewski (przewodniczący), pp. Zaręba, Perl, Daszyński i Ziemięcki.

———o———

### ODWOŁANE POSIEDZENIE SEJMU.

**Warszawa,** 16. listopada. (Tel. G. P.) Wyznaczone na wtorek posiedzenie Sejmu zostało odwołane, jak również posiedzenie komisji oświatowej i budżetowej.

———o———

### RADA MINISTRÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

**Warszawa,** 16. listopada. (Z.) O godz. 4 po południu zastępca Premjera p. Min. Raczkiewicz zwołał **posiedzenie Rady Min.** dla omówienia sytuacji zwrócenia uwagi członkom gabinetu, **aby zachowali spokój, a zwłaszcza unikali wydawania poleceń i zarządzeń, które mogłyby wywołać nieuzasadniony zresztą niczem niepokój w społeczeństwie.**

———o———

### KONFERENCJA U PREZYDENTA RZPTEJ.

**Warszawa,** 16. listopada. (Tel. G. P.) Dziś, w czwarty dzień przesilenia, Prezydent Rzpltej przyjął ministrów: Raczkiewicza, Sikorskiego, Klarnera, Skrzyńskie- którzy zdawali mu sprawę z sytuacji w kraju. Popołudniu byli przyjęci marszałkowie Rataj i Trąmpczyński.

———o———

### CZY POGOTOWIE WOJSKOWE?

(Telefonemat własny „Gazety Porannej“

**Warszawa,** 16. listopada. (Z.) W nocy z soboty na niedzielę — jak się dowiadujemy — poseł Bartel przybył do Marszałka Sejmu p. Rataja z interpelacją w sprawie pogłosek **o zarządzonem pogotowiu wojskowem.** Rezultatem tej interwencji było cofniecie pewnych zarządzeń.

**Warszawa,** 16. listopada. (Z.) Min. Raczkiewicz zapytany dziś w Sejmie w sprawie zarządzeń celem utrzymania porządku ulicznego wyjaśnił, że w ostatnich dniach było wydane specjalne zarządzenie policyjne, zupełnie usprawiedliwione sytuacją. Ze strony dobrze poinformowanej dowiadujemy się, że **zarządzenia natury wojskowej wydane przez min. Sikorskiego w nocy z 14 15. zostały na skutek interwencji posłów i min. Raczkiewicza cofnięte**

### OKÓLNIK MIN. SIKORSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa,** 16. listopada. (Z.) Dzisiejsze dzienniki poranne przyniosły komunikat urzędowy gen. Sikorskiego w sprawie dochodzeń przeciw wojskowym, którzy biorą udział w manifestacjach politycznych lub interpretowanych przez prasę jako „polityczne“. Dowiadujemy się, że min. Sikorski okólnik ten wydał w związku z manifestacjami powitalnemi gen. Skierskiego na dworcu warszawskim, oraz wizytą oficerów w Sulejówku w dniu pogrzebu Nieznanego Żołnierza.

## P. Barlicki w Belwederze.

### Socjaliści gotowi wejść do koalicji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa,** 16. listopada. (Z.) O godz. 3.30 poseł Barlicki otrzymał telefoniczne zawiadomienie z Belwederu, że Prezydent Rzptej zaprasza go na konferencję. Toczące się obrady klubu PPS. zostały wobec tego przerwane. Poseł Barlicki przybył do Belwederu i rozmawiał dłuższy czas z p. Prezydentem, który informował się o sytuacji w klubie PPS.

Poseł Barlicki zapytany przez korespondenta parlamentarnego „Gazety Porannej“ oświadczył: Wyjaśniłem Prezydentowi Rzptej **że jesteśmy zdecydowani wejść do koalicji i w celu sprecyzowania programu wybraliśmy specjalną komisję. Położyłem szczególny nacisk na konieczność jak najszybszego zakończenia przesilenia.**

## Warunki klubu PPS.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa,** 16. listopada. (Z.) O godz. 7 wieczorem klub PPS. przystąpił do dalszych obrad. Odbyło się również posiedzenie komisji klubów powołanych do opracowania programu nowego rządu. Korespondent Wasz dowiaduje się, że głównemi wytycznemi programu są następujące warunki:

**1) zahamowanie przesilenia gospodarczego, 2) nowy rząd nie będzie zmieniał ustawodawstwa społecznego, 3) klub PPS. zastrzega sobie perlustracje członków gabinetu.**

**W dalszym ciągu głównemi wytycznemi programu jest polityka gospodarcza uwzględniająca w równej mierze interesy producentów i konsumentów i uregulowanie sprawy mniejszości narodowych.**

### PPS. ZAPOWIADA SENSACYJNY KOMUNIKAT.

**Warszawa,** 16. listopada. (Z.) Korespondent Wasz dowiaduje się, że **klub PPS. uchwalił na skutek sytuacji dążyć do najszybszego zlikwidowania przesilenia i zagroził na wypadek, gdyby nie doszło do zlikwidowania przesilenia ogłoszeniem komunikatu, w którym wskaże dokładnie, kto jest przyczyną przeciągających się rokowań.**

## P. P. S. wysuwa marsz. Piłsudskiego na ministra spraw wojskowych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

**Warszawa,** 16. listopada. (Z.) Przed rozpoczęciem obrad klubu PPS., między przedstawicielami tego klubu a klubem ZLN. odbyła się wymiana zdań na temat utworzenia gabinetu koalicyjnego. **Klub PPS. wysunął żądanie powołania Marsz. Piłsudskiego do rządu i oddanie mu teki spraw wojskowych.** Klub ZLN. propozycję tę odrzucił. Rokowania trwały dalej.

*Z ostatniej chwili.*

## Minister Aleksander Skrzyński otrzymał misję tworzenia rządu.

**Warszawa,** 16 listopada. (Tel. G. P.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej powierzył misję utworzenia nowego rządu ministrowi spraw zagranicznych Aleksandrowi Skrzyńskiemu.

## Min. Skrzyński stworzy gabinet przy pomocy stronnictw.

(Telefonem od naszego korespondenta).

**Warszawa, 16. listopada.**

**O godz. 12.40 przybył Min. Skrzyński do Sejmu i zgromadzonym dziennikarzom oświadczył, że przyjął misję utworzenia rządu w tem sensie, iż jutro rozpocznie niejako akcję dyplomatyczną dla utworzenia składu gabinetu przy pomocy stronnictw. Minister oświadczył dalej, że misja Jego powinna się skończyć z chwilą, gdy będzie możliwe zajęcie stanowiska premjera przez jednego z posłów.**

**Pozatem Minister nie zamierza długo tworzyć gabinetu i ma nadzieję, że jutro będzie już wiadomy skład nowego rządu.**



### P. GŁĄBIŃSKI U PREZYDENTA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

**Warszawa,** 16. listopada. (Z.) O godz. 4, przed posłem Barlickim przybył zaproszony przez Prezydenta poseł Głąbiński. Poseł Głąbiński konferował z Prezydentem na temat sytuacji, a zapytany przez dziennikarzy oświadczył, że nie sądzi, aby dzisiaj zapadła decyzja.

———o———

### ZDENERWOWANIE LUDNOŚCI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa,** 16. listopada. (Z.) Dzisiaj przez cały dzień toczyły się rokowania polityczne celem **zażegnania przeciągającego się zbytnio przesilenia.** W wielu wypadkach dochodziły do rządu i Sejmu wiadomości z prowincji **o zdenerwowaniu ludności,** na której przeciągające się zbytnio przesilenie wywołało wielkie wrażenie. Nadchodziły do Warszawy w formie plotek z prowincji najrozmaitsze pogłoski o daleko idącem **zaostrzeniu się sytuacji.**

———o———

### MIN. RACZKIEWICZ NIE ZGŁASZAŁ DYMISJI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

**Warszawa,** 16. listopada. (Z.) Korespondent Wasz dowiaduje się, że podana przez jedno z pism stołecznych wiadomość, **jakoby min. spraw wewn. Raczkiewicz zgłosił dymisję na tydzień przed ustąpieniem gabinetu nie odpowiada prawdzie.**

———o———

### RAPORT MIN. SIKORSKIEGO O STANIE ARMJI.

Warszawa 16. listopada. (Tel. G. P.) Pan Prezydent Rzpltej przyjął 16. bm. min. Sikorskiego, który złożył **raport o wewnętrznym stanie armji,** jako niebudzącym najmniejszej wątpliwości co do jej karności, posłuszeństwa i poczucia obowiązku. Pan Prezydent przyjął ten raport do wiadomości i oświadczył, że ma pełne zaufanie do armji.

# Znany przemysłowiec inż. Paykart fałszerzem banknotów dolarowych.

**Lwów 17.** listopada.

(—) Niby jakiś kataklizm elementarny zwaliła się na nasz biedny kraj **brudna fala oszustw, nadużyć, defraudacji, łapownictwa...** Cuchnąca jej atmosfera **dusi nas poprostu, a niestety nie mamy sił, ani woli, aby jednem uderzeniem zdecydowanej, twardej pięści zgnieść to plugawe robactwo** i wywalić pajęczynę bezwładu i tolerancji zasnute okno naszego domu. **Powietrza, powietrza czystego!** zda się krzyczą zdrowe jeszcze komórki naszego społecznego organizmu. **Dość już przymykania oczu na nasze „ułomności“, dość tolerancji i dobrotliwego kiwania ręką na łajdactwa zdegenerowanych zbrodniarzy,** lub spokojnych, zimnokrwistych szantażystów, którzy z premedytacją, na zimno **okradają nietylko Państwo nasze, ale szargają w błocie rynsztoka nasz honor narodowy, naszą opinję** w oczach całego świata.

**Włamania, kradzieże, morderstwa...** to nic, to są rzeczy, które się dzieją wszędzie. Nikogo to nie dziwi, jak nie dziwią brudne męty spływające po rzece, która niedawno groziła wylewem. Życie ma tę właściwość, że wiedzione instynktem samozachowawczym co pewien czas

**oczyszcza dany organizm, wydalając na zewnątrz wszelkie męty, a wraz z niemi bakterje chorobotwórcze.**

Ale gdy męty te zaczynają się tworzyć

**w głębi organizmu,**

gdy sięgają tych komórek, które w społeczeństwie stają na szczytowych szczeblach drabiny społecznej — wtedy już należy

**zawołać na alarm**

i nakazać w narodzie ostre pogotowie samoobrony.

Ostatnie wypadki, notowane niestety zbyt często na terenie naszego miasta, a obracające się właśnie w tej sferze przestępczości, **uprawniają całkowicie do alarmów.** To już nie zwykła sensacja, to nie przeciętne brudy domowe, które gwoli uradowania, czy zaspokojenia ciekawości czytelnika podaje się w jaskrawej formie —

**to tragedja,**

**która sięga do trzew wielkiego Państwa, liczącego 30 miljonów mieszkańców.**

**Członek umysłowej i intelektualnej arystokracji społeczeństwa, członek elity inteligencji, b. docent Politechniki, b. major (wstyd powiedzieć) wojsk polskich, dyrektor fabryk i towarzystw — notorycznym, wieloletnim**

**fałszerzem pieniędzy.**

Zaiste, coś się psuło w naszem Państwie. Ale odłożywszy na bok hamletyzowanie, stłumiwszy wstyd palący, opowiedzmy „ab ovo“ tę smutną, ale jak romans kryminalny **ciekawą historję.**

## Tajemniczy wytworny pan.

Miesiąc już upłynął, bo było to jeszcze w październiku, gdy na naszej czarnej giełdzie, przy ul. Rejtana, pojawił się **dziwny**

**tajemniczy gość.**

Pośród zbierających się tam co dnia znanych typów krótko, lub długo odzianych sensację wywołał **wytworny, starszy pan,** który niezdecydowanie przyglądał się i przysłuchiwał transakcjom walutowym.

Wreszcie, zaintrygowany nieznaną postacią, znany w sferach czarno-giełdziarskich agent, pośrednik **Pinkus Haberman** zagadnął go, pragnąc zarobić zapewne coś na pośrednictwie. Pan ów oświadczył, że chciałby

**sprzedać banknot studolarowy, a nie wie do kogo się z tem zwrócić.**

Naturalnie obrotny pan Pinkus natychmiast oglądnął się za nabywcą i za moment sprowadził amatora dolarów, w osobie p. **Joela Haendela vel Landaua** (Słoneczna 44). Po krótkim targu, **wytworny pan wręczył banknot studolarowy nabywcy, a ten mu wypłacił 57 dolarów, a resztę należności w złotych polskich.**

## Popłoch na czarnej giełdzie.

Aliści niedowierzający nawet sobie spekulanci walutowi w kilka dni potem **poczęli z niezwykłą uwagą i troskliwością oglądać ów banknot 100-dolarowy.** Coś im się widać niebardzo podobało coś podejrzywali, bo zebrawszy się na walną naradę zadecydowali, że banknot jest bezwarunkowo fałszywy i, że dla wszelkiego bezpieczeństwa **należy go copredzej zniszczyć.** Tak też i uczynili i przy akompaniamencie narzekań i biadań poszkodowanego p. Habermana

**rozdarto banknot**

**na cztery części,** a dla pewności **na każdym kawałku wypisano smutne słowo „fałszywy“.**

Wieść o tem rozniosła się lotem **błyskawicy na całej czarnej giełdzie. Blady strach padł na wszystkich spekulantów,** którzy natychmiast **jęli szczegółowo oglądać każdy banknot dolarowy.** Ilu z nich dopatrzyło się mniej, lub więcej podejrzanych cech w owej wysokocennej walucie — historja o tem milczy — dość, że przestrach zamknął im wszystkim usta i na razie nikt o całej tej sprawie nie słyszał.



## Urzędnik policyjny, który ma dobry węch.

Niestety — **nic się na świecie nie ukryje,** a prawda, jak ta oliwa... itd. Tak, czy owak **p. Bromirski referent naszej ekspozytury urzędu śledczego**

**coś zwąchał.**

Że zaś wiatr, który go zaleciał (mówiąc językiem myśliwskim) miał wszystkie cechy grubej zwierzyny, przeto nasz detektyw **dążył uparcie po śladach, aż... natknął na p. Joela Haendela** vel Landaua i przycisnąwszy go do muru wymógł na nim wyznanie. Nie pomogła smutna mina p. Joela i ciężkie westchnienia z powodu bezpowrotnej straty, p. Bromirski działając energicznie **zapowiedział poszkodowanemu spekulantowi, że jeżeli nie wynajdzie owego tajemniczego, wytwornego pana, to... dla pewności zajmie miejsce jego (tymczasowo) w kryminale.**

P. Joel wiedząc z doświadczenia, że z policją nie należy żartować, rozpoczął rozpaczliwe poszukiwania, niestety, bezskutecznie.

## Fałszywy krok...

Przez cztery tygodnie nieszczęśliwy p Joel czynił poszukiwania. **Wreszcie traf szczęśliwy wyratował go z opresji.** Wczoraj do mieszkania niejakiego p Józefa Hermana Sznajdra (ul. Szpitalna 11 a), podczas obecności p. Józefa Singera (Alembeków 14) **przyszedł ów upragniony gość,**

**wytworny, tajemniczy pan**

i zaproponował nabycie 100-dolarówki. Znajomi p. Joela i p. Habermana, znając całą historję z dolarami tak zręcznie prowadzili targ, że zdążył w porę nadbiedz zawiadomiony p. Haberman, który natychmiast poznał w nieznajomym owego pana z czarnej giełdy. W ślad za p. Habermanem wkroczyła również uwiadomiona w porę policja z p. Bromirskim na czele i aresztowała tajemniczego pana.

## Wstrząsające odkrycie.

Sprowadzony na policję ów pan natychmiast **poddany został szczegółowej rewizji osobistej.** — Znaleziono przy nim oprócz różnych drobiazgów **jeszcze trzy banknoty 100-dolarowe, naturalnie również fałszywe.**

**Przestępca okazał się znany w naszem mieście, uważany powszechnie za wybitnego reprezentanta świata przemysłowego, inżynier technolog Bolesław Paykart, b. docent Politechniki lwowskiej, b. major, dyrektor fabryki**

kamienia sztucznego, wielkiej fabryki dachówek w Drohobyczu, funkcjonarjusz Tow. akc. „Brzuchowice“ i człowiek spokrewniony z całym szeregiem bardzo poważnych rodzin we Lwowie.

## Wstępne badania.

Tłumaczył się on najpierw dość naiwnie, że jadąc w swoim czasie pociągiem z Brześcia do Lwowa, spotkał w przedziale jakiegoś pana, który nie mógł uiścić drobnej opłaty karnej, gdyż konduktor nie miał reszty ze 100 dolarówki. Pan ten jakoby zaproponował inżynierowi Paykartowi nabycie tego banknotu, a gdy się on zgodził, namówił go na kupno jeszcze czterech 100-dolarówek po cenie 5 zł. 10 gr. za dolara. To oto setki właśnie inż. Paykart usiłował puścić w kurs nie wiedząc niby, że są fałszywe.

## „Quo vadis“ p. Paykarta.

**Naiwne to tłumaczenie nie znalazło naturalnie wiary i nadk. Parylewicz delegował bezwłocznie ref. Bromirskiego, ref. Lewickiego i st. post. Rysieckiego do willi inż. Paykarta w Brzuchowicach, noszącej miano „Quo vadis“, a będącej własnością fałszerza.** Przybyli na miejsce funkcjonarjusze policyjni, przejrzawszy tylko pobieżnie obszerne ubikacje willi składającej się z 12 pokojów, udali się **do laboratorjum inżyniera**, składające się z 2 pokojów, które mieściło się w bocznem skrzydle willi. Podczas rewizji asystowały przerażone żona i matka aresztowanego.

## W laboratorjum cuda nowoczesnej techniki.

Gdy przedstawiciele policji weszli do tego sanktuarium nauki zbezczeszczonej ręką fałszerza, o **czem ich przedstawił się**

**niezwykły wprost widok:**

Niezwykle precyzyjnie wykonana instalacja elektryczna przystosowana była do napięcia aż 1000 volt. **Przepyszne aparaty fotograficzne; całe baterje słoików, butelek, retort i próbówek z odczynnikami chemicznymi; maszyny i maszynki o tajemniczych kształtach; stosy papieru zwykłego i wreszcie...**

**corpus delicti:**

**klisza miedziana z odbitna jednej strony 100-dolarówki, oraz klisze szklane z podobizną drugiej strony banknotu, które przygotowane były przy t. zw. światłodruku. — Do wdrukowywania numerów i serji służyła specjalna maszynka. Sposób wykonywania banknotów był podobno wprost świetny, a specjalnie preparowany chemicznie papier zwykły łudząco naśladował papier używany do druku dolarów. Wszystko to na razie jeszcze nie jest dokładnie zbadane.**

## Ciekawe „eksperymenty“.

Po zebraniu dowodów rzeczowych rozpoczęło się dalsze badanie aresztowanego. Twierdzi on kategorycznie, że **żadnych wspólników nie miał** i, że wykonywał 100-dolarówki **dla... celów eksperymentalnych.** Policja jednak nietylko nie daje wiary w to bałamutne tłumaczenie, ale już teraz ma pewne dane sądzić, że **inż. Paykart prowadzi swe niecne dzieło od r. 1920, posługując się wciąż całą siecią agentów, którzy działają zapewne głównie na kresach, w okolicach Wilna.**

# Drapieżna ręka krzyżacka

## znów sięga po granice nasze.

(Telefonem od naszego korespondenta).

**Warszawa,** 17. listopada. (Z). Z Berlina donoszą: **T. zw. komisja dla wschodu Europy w sejmie pruskim** przyjęła wczoraj następujące wnioski: Sejm pruski domaga się od rządu Rzeszy, **aby z całym naciskiem wpłynął w rokowaniach dyplomatycznych z aljantami na przeprowadzenie rewizji istniejącej między Prusami a Polską granicy nad Wisłą.** Rząd Rzeszy winien domagać się, aby granica ta **biegła środkiem korytarza rzeki.** W dalszym ciągu przyjęto wniosek, aby żądać wyasygnowania **znaczniejszych sum na wzmożoną agitację filmową na wschodniej granicy.**

# Partja szachów trwająca 11 lat.

## Jeszcze jedna fantazja Vernego — rzeczywistością.

**Londyn,** w listopadzie.

(+). Miłośnicy powieści Vernego przypomną sobie zajmujący jego utwór pt. „Hektor Sewadac“. Dla zobrazowania przysłowiowej flegmy angielskiej znakomity autor opisuje, jak dwaj angielscy oficerowie, którzy **przed kilkunastu laty rozpoczęli partję szachów,** kontynuują ją najspokojniej **nawet na — innym globie,** na który dostali się przypadkowo wskutek zderzenia się owego globu z ziemią. Nic ich to nie wzrusza, że stali się nagle obywatelami nowego świata. Wytrwale pilnują sztandaru Wielkiej Brytanji, który wraz z Gibraltarem został porwany przez obcego planetę, i **z zimną krwią rozgrywają dalej swą odwieczną partję,**

nieczuli na fenomeny świata zewnętrznego.

Fantazja genjalnego powieściopisarza — podobnie jak tyle innych jego pomysłów — **stała się rzeczywistością.** Dwaj — oczywiście Anglicy — mister Ernest **Jackson** w Londynie i **Mac Gregor** w Edynburgu **przed 11 laty (w r. 1914)** zaczęli

**bezkrwawą wojnę**

**na szachownicy,** rozgrywając partję sposobem korespondencyjnym — t. j. poszczególne posunięcia **komunikowali sobie telegraficznie.**

Lata mijały, nad Europą i całym światem przechodziła burza wielkiej wojny — a dwaj dżentelmeni spokojnie tkwili przy swych szachownicach, **miesiącami obmyślając odpowiedź** na posunięcie przeciwnika. — Wreszcie przed kilku dniami **partja została skończona. „Wytrwalszy“ Anglik Johnson zagwoździł Szkota i dał mu mata.**

Wedle obliczeń, przeciętnie **na** jedno posunięcie tej osobliwej partji, trzeba było **aż 2 miesięcy czasu.**

# Ogromna katastrofa

## w sowieckiem Zagłębiu naftowem.

### Szereg ofiar w ludziach.

(Telefonemat „Gazety Porannej“).

**Pogranicze sow.,** 17. listopada.

Z Groźnego donoszą: W zagłębiu naftowem wskutek wybuchu powstał groźny pożar w koszarach robotniczych. Ilość ofiar w ludziach jest ogromna. Na razie **wydobyto z pogorzeliska 8 zwęglonych trupów oraz 13 ciężko rannych.** Wydobywanie trupów trwa nadal.

## *Z muzyki.*

**Występ Piotra Raiczewa w „Cyruliku Sewilskim“. — Koncert orkiestry 19 pp.**

**Lwów,** 17. listopada.

Znakomity śpiewak Piotr Raiczew, któremu publiczność nasza zawdzięcza tyle błogich chwil wysokiego zadowolenia w ubiegłym okresie dwutygodniowym, odtworzył w sobotę, 15. bm. na scenie Teatru Wielkiego postać hr. Almavivy w Rossini'ego „Cyruliku“. Pożegnalny występ sympatycznego artysty zgromadził nadzwyczaj liczne audytorjum, a w widowni zapełnionej po brzegi rozlegały się niejednokrotnie oklaski wprost entuzjastyczne.

Bo też w żadnej innej partji — reasumując zasługi p. Raiczewa w „Rigolecie“, „Traviacie“, „Fauście“ i „Cyganerji“ — nie uwydatniał się w tak wysokim stopniu artyzm wokalny naszego gościa. Kunszt prowadzenia kantyleny z domieszkę popisu bel canta, którego Rossini wymaga od swych wykonawców, znajduje w tej niemal klasycznej operze — względnie w partji Almavivy — jak najszersze pole do popisu.

Kreacja p. Raiczewa była ponadto z innych też powodów w wysokim stopniu interesującą. W niej bowiem podziwiać można proporcjonalny do walorów śpiewu artyzm sceniczny: grę pełną temperamentu i humoru, która wysuwa tak plastycznie postać hr. Almavivy — zakochanego awanturnika — na plan pierwszorzędny. O ile więc finezyjnie i z brawurą koncertową odśpiewane w I. akcie serenady (przepysznie zwłaszcza wypadła cavratina) zachwycały znawców sztuki wokalnej, o tyle na uznanie widzów liczyć mogła znakomita gra sceniczna Raiczewa w następnych odsłonach arcydzieła Rossini'ego.

Almaviva p. Raiczewa — postać pełna humoru, dostosowana do stylu XVII wieku, a zarazem owiana niezwykłym jakimś poetycznym wdziękiem — należy do najbardziej wykwintnych, par excellence artystycznych kreacyj tego doskonałego śpiewaka.

Całość wykonania opery była — dzięki kierownictwu p. J. Lehrera — udatną. Obok p. Raiczewa zebrali mnóstwo oklasków dzielni reprezentanci innych pierwszorzędnych postaci: wyborna w parti Rozyny p. S. Rotowska, doskonały Figaro p. R. Cyganik i arcykomiczny Don Basilio p. M. Martini.

Piosnka Marceliny (p. A. Kasprowicz) w ostatnim akcie wywołała sporo oklasków.

W sali Tow. gimn. „Sokoła-Macierzy“ popisywała się w niedzielę orkiestra 19 pp. „Odsieczy Lwowa“ pod kierownictwem kapelmistrza p. Adama Osady. (Inauguracyjny poranek). Zespół bardzo umiejętnie wyszkolony, złożony z 52 instrumentów (dętych), wykazujących na punkcie intonacji i rytmiki pewność nienaganną, wykonał więcej niż poprawnie dzieła Czajkowskiego, Wagnera i Liszta. W pierwszej części zapowiadał program utwory Moniuszki i A. Osady (Fantazja na motywach Chopina, Karłowicza i Moniuszki).

Z interpretacyj II. części, w których mógł sprawozdawca uczestniczyć, wymieniam jako najlepszą 2-gą rapsodję węgierską Liszta. Wstęp do opery R. Wagnera „Lohengrin“ dla orkiestry wyłącznie dętej mniej się nadaje. Całość produkcji wywarła szereg dodatnich wrażeń i zaskarbiła dyrygentowi niemało oklasków.

**(t. n.).**

# Odpowiedź rządu niemieckiego w sprawie Olszańskiego.

## Policja wiedeńska ma wydać opinję co do osoby Steigera.

**(Dwudziesty siódmy dzień rozprawy).**

**Lwów 17.** listopada.

Rozprawa wczorajsza aczkolwiek zapowiedziana na godzinę 10-tą rano rozpoczęła się znacznie później a to ze względu **na długotrwające narady Trybunału nad wnioskami zgłoszonymi jeszcze w sobotę przez obronę.** — Szczegółowe odczytywanie uchwał Trybunału przez przewodniczącego trwało też dość długo, gdyż opatrzone były wszystkie uchwały **wyczerpującem umotywowaniem.** Podczas czytania uchwał na sali panowała wyjątkowa, jak w tym procesie, cisza. — Publiczność słuchała ze skupieniem wywodów Trybunału.

### Opinja policji wiedeńskiej o Steigerze.

Przewodniczący zawiadamia, że Trybunał uchwalił, **aby odnieść się do policji wiedeńskiej z prośbą o nadesłanie opinji co do osoby Steigera, oraz ewent. przesłanie odnośnych aktów; odmówił natomiast wnioskowi obrony przesłuchania owego komisarza policji wiedeńskiej, o którym w swych zeznaniach wspominała świadek p. Loedlowa. Odmówił również przesłuchania gen. Kukiela i innych wojskowych, oraz sporządzenia planu sytuacyjnego w związku z wizją lokalną, a to na tej zasadzie, że świadek p. Loedlowa zeznała, iż po tak długim upływie czasu nie jest w stanie się zorjentować w szczegółach na miejscu.**

### Czy była druga kobieta?

Następnie przewodniczący odczytuje **ustępy protokołów zeznań Pasternakówny** również w związku z wnioskiem obrony, które jakoby miały stwierdzić, że p. Pasternakówna w momencie aresztowania Steigera **kategorycznie twierdziła, iż z pośród ciekawych nie było ani jednej kobiety.** Najważniejsze zdania z tych zeznań brzmią: **„Do bramy wbiegło kilka osób, przeważnie mężczyzn cywilnych". „Wskazałam na Steigera i przytrzymałam go za ramię".**

### Odczytanie aktów sprawy Olszańskiego

W końcu przewodniczący odczytuje pismo, które wyszło z Ministerstwa w związku z pojawieniem się wersji **o złożeniu zeznań w Berlinie przez niejakiego Olszańskiego.** Odpowiedź rządu niemieckiego składa się **z pięciu aktów.** Pierwszy akt opiewa, że dnia 4. października 1924 sprowadzono do więzienia policyjnego o godz. 12.50 **niejakiego Olszańskiego Teofila, ur. w Chyrowie, narodowości ukraińskiej, którego przytrzymano za przejście granicy bez odpowiedniego dokumentu.** Podczas wstępnych badań Olszański zeznał, **że jest zbiegiem politycznym** i prosił, żeby go przedstawić komisarzowi Hartmanowi. Drugi dokument jest protokołem sporządzonym z tymże Olszańskim, w którym oświadcza on, **że przekroczył granicę od strony Gór Tarnowskich bez paszportu.** Zeznaje on dalej, że uciekł z Polski przed dwoma tygodniami **po wykonaniu zamachu na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z polecenia Wojskowej organizacji ukraińskiej.** Po zamachu musiał uciekać. Trzeci dokument jest skrótem przebiegu rozprawy sądowej **przeciwko Olszańskiemu.** Prokurator oskarżał go, że przekroczył granicę bez paszportu, oskarżony zaś na zapytanie co ma na swoje usprawiedliwienie, **powołał się na swe pierwotne zeznania.** Skazano go na 2 tygodnie aresztu. Przy wymiarze kary **uwzględniono wiek młody skazanego oraz specjalne warunki polityczne.** W ostatnim dokumencie policja berlińska komunikuje, że **Olszański mieszkał w Berlinie przy ul. Schönberggasse.**

### Człowiek, który w sieni „przenicował" płaszcz.

Po odczytaniu uchwał Trybunału **obrońca dr. Ringel** zgłasza w dłuższem, umotywowanem przemówieniu nowy wniosek **o przesłuchanie świadka Adolfa Finela, zam. przy ul. Zamarstynowskiej 10, który jakoby widział chowających się tuż po zamachu do bramy trzech osobników. Jeden z nich był w jasnym płaszczu, który w bramie zdjąwszy z siebie płaszcz, odwrócił go na drugą stronę i w ten sposób ubrał go.** O zdarzeniu tem Finel opowiadał swoim znajomym **Kaimanowi Gelbartowi, Dawidowi Schneide, Jakóbowi Stenbergowi, Jakóbowi Goldhaberowi, Mollerowi Schwarzowi i M. Dreikursowi, których również należy przesłuchać w charakterze świadków.**

Przewodniczący oznajmia, że p wyższy wniosek Trybunał weźmie pod rozwagę, zapytując się uprzednio prokuratora, czy niema nic przeciwko temu. **Prokurator pozostawia decyzję w tej sprawie Trybunałowi.**

### Brat Loedlowej zeznaje.

Po załatwieniu powyższych formalności przewodniczący przywołuje **świadka Marjana Waruszyńskiego,** lat 51, maszyniste kolejowego ze Stryja, **brata p. Wiktorji Loedlowej** którego uprzedza, że po złożeniu zeznań może być zaprzysiężony.

**Św. Marjan Waruszyński** jest typem mało inteligentnego, niezmiernie słabo orjentującego się małomieszczanina.

— Przyjechałem w dniu zamachu z siostrą rano do Lwowa ze Stryja.

**Przewodniczący:** Kiedy przyjechała siostra do pana i poco?

**Świadek:** Nie pamiętam. Przyjechała, bo ma realność w Stanisławowie. Jeździłem tam z nią, ale następnego dnia powróciłem do domu, a ona została jeszcze parę dni, **bo się potłukła.** Spadła ze schodów i nogę sobie zraniła. Wróciwszy po kilku dniach do



**FEJLETON „GAZ. POR." z d. 18. XI 1925**

**RENE AMYOT.**

## Katarynka.

Obrałem zawód żebraka i starałem się o miejsce na drugim schodzie kościoła Jezuitów. Dotychczasowy posiadacz tej synekury, postanowił usunąć się od zgiełku wielkomiejskiego w wiejskie zacisze i w tym celu nabył mały folwarczek.

Miałem wszelką nadzieję otrzymania upragnionego miejsca, prócz bowiem małej sumki, miałem za sobą pewne walory osobiste. Miałem ukończony wydział prawny i mówiłem kilkoma językami, co zaś do opinji, nie miałem najgorszej, kilku bowiem zamknięć za włóczęgostwo połączone z pijaństwem oraz za niedozwolone krzyki, nie można było uważać za przeszkodę. Podanie zaś moje silnie popierało kilku posłów, paru członków Akademji Umiejętności i jeden z radców miejskich.

Koledzy moi po fachu, pomimo pozornej życzliwości, zazdrościli mi w duchu, a cała dziadowska elita niezmiernie interesowała się moją sprawą.

Aby być bliżej miejsca działania, przeniosłem się z dotychczasowego cokolwiek za daleko położonego mieszkania, do jednego z kolegów, który zajmował większy apartament w zaułku placu Teodora. Odwdzięczyłem mu się za to wspaniałym obiadem, który w restauracji „Pod lustrem" kosztował mnie piećdziesiąt groszy. Mając jednak widoki, mogłem pozwolić sobie na ten zbytek.

Z niecierpliwością oczekiwałem nominacji i pewnego dnia dostałem wezwanie, by stanąć przed komisją sanitarną, która orzekała o zdolnościach zdrowotnych danego kandydata. Zawód bowiem żebraka wymagał osobników zdrowotnych, silnych, bez śladu neurastenji lub reumatyzmu, jednem słowem zdolnych do znoszenia wszelkich zmian aury. Stanąwszy przed komisją, musiałem się rozebrać, co mi się od dawna nie przytrafiło. Niestety, komisja uznała mnie za niezdolnego; ciągłe chodzenie i wystawanie po zimnych korytarzach podrujnowały mi zdrowie, wygląd zaś mój był nędzny.

Zmartwiony, przygnębiony postanowiłem starać się o miejsce ślepego od urodzenia pod kościołem Marji Magdaleny. Lecz tam jeśli znalazło się wolne miejsce, szło pod głosowanie, na co trzeba było funduszów, jakich nie posiadałem.

Podałem więc prośbę do ministerjum o pozwolenie chodzenia z katarynką. Wprawdzie rząd zmonopolizował to zajęcie, rezerwując je dla wdów i sierot po funkcjonarjuszach państwowych, mając jednak szerokie stosunki podanie moje zostało uwzględnione i oto dostałem miejsce kataryniarza siódmej rangi.

W tej randze przyjęty mogłem tylko otrzymać instrument już używany; mój nawet możnaby nazwać zdefektowanym, tak był dychawiczny i brakło mu wielu tonów. Repertuar jego był mocno przestarzały, gdyż walca „Donauwellen", arji z „Niemej z Portici" i jakiejś galopady nie można było zaliczać do nowości.

W wyższych rangach można było dojść do coraz to lepszych instrumentów, a w najwyższej otrzymywało się wspaniały orkiestrjon, który wygrywał rozmaite shimmy, foxtrotty a nawet „Hrabinę Maricę" i „Panią, bez koszulki". „Gdy spotkasz ciotkę mą" należało już do rangi niższej

Jednak przywiązałem się do mojej „zdechłej Basi", jak nazwałem katarynkę i w jej towarzystwie obchodziłem z zupełnem powodzeniem miasto. W każdym razie było to lepsze, niż nic, a rola funkcjonarjusza rządowego bardzo mi się podobała. Pomimo tego nie zaniedbywałem starań o awans. Marzyłem o katarynce z orkiestrjonem.

Raz będąc cokolwiek „wstawiony", nie rozumiem dlaczego, zamiast kręcić korbą z lewej strony na prawą, pokręciłem przeciwnie i trzask! — usłyszałem jakiś jęk i moja „zdechła Basia" usprawiedliwiła swą nazwę w moich ramionach.

Po tak rozpaczliwym wypadku pobiegłem do starostwa, by mi zgasły instrument wymieniono na inny. Niestety, wszelkie moje błagania pozostały bez skutku, wyrzucono mnie za drzwi.

Wyszedłem zdruzgotany jak moja „zdechła Basia". Idąc tak zrozpaczony spotykam starego Parczocha, kolegę po fachu. Wiózł na wózku swoją olbrzymią katarynę czwartej rangi. Parczoch był głuchy jak pień i tylko z poruszeń ust poznawał, co się do niego mówi, do czego jednak się nie przyznawał.

Zapytałem go, jak mu się wiedzie? Narzekał, że ciężko mu wlec za sobą wózek z dużą katarynką. W tej chwili przyszła mi genjalna myśl do głowy: zamienić „Basię"!

Zaproponowałem więc Parczochowi zamianę, motywując lekkością „Basi". Parczoch propozycję przyjął, pytając jednak co gra?

„Prześliczne rzeczy!"... odpowiedziałem. Posłuchaj, masz dobre ucho, sam osądzisz. Weźmy naprzykład ten romans z „Mignon".

Stryja, pojechała do Lwowa, a ja razem z nią, bo miałem interesy w Dyrekcji kolejowej.

**Przewodniczący:** Czy wprost przyjechała do pana z Wiednia, czy była przedtem we Lwowie?

## Chciała koniecznie zobaczyć Prezydenta.

**Świadek:** Kiedy nie wiem.

**Przewodniczący:** Kiedyście państwo przyjechali do Lwowa, rano?

**Świadek:** Coś koło godziny 8-mej rano. Poszliśmy razem najpierw do kościoła na mszę, a potem do Dyrekcji kol. Ja poszedłem na górę, a ona czekała na mnie na dole. Może w jakieś pół godziny potem, poszliśmy we dwoje do miasta na obiad. Było wtedy może **około 1-szej popoł.** Na obiedzie zabawiliśmy jakie pół godziny. Siostra prawie nic nie jadła, bo to był dzień postny. Potem poszliśmy **przez Hetmańskie Wały na ulicę Legjonów.** Podczas obiadu jeszcze umówiliśmy się z siostrą, że **pójdziemy zobaczyć Pana Prezydenta. Ona mówiła, że ponieważ jest w Polsce, więc chce koniecznie zobaczyć Prezydenta.**

**Przewodniczący:** A skąd wiedzieliście państwo, że Prezydent jest we Lwowie i że będzie przejeżdżał?

**Świadek:** Wszyscy mówili, że będzie jechał z „Wystawy“ **i że będzie przejeżdżał ulicą Kopernika.** Przyszliśmy na róg ul. Kopernika i Legjonów może jeszcze na godzinę przed przejazdem Prezydenta. I czekaliśmy.

**Przewodniczący:** A czy ta zraniona noga nie przeszkadzała siostrze tak długo stać?

**Świadek:** Ona jest wytrwała. Chciała koniecznie zobaczyć Prezydenta.

**Przewodniczący:** Staliście więc oboje, gdzie i jak

## Na rogu ul. Legjonów.

**Świadek:** Siostra stała na przodzie **na rogu l. Legjonów,** ja za nią. Może jakiś metr, albo półtora metra.

**Przewodniczący:** Dlaczego nie stał pan z siostrą?

**Świadek:** Bo spotkałem jednego znajomego urzędnika ze Stryja i rozmawialiśmy sobie na boku.

**Przewodniczący:** A gdzie pan był, gdy się zbliżał orszak Prezydenta?

**Świadek:** Podszedłem nieco bliżej, aby zobaczyć, ale siostra, **która stała na tem samem miejscu wciąż,** była odemnie ciągle oddalona większą ilością ludzi. **Ja jednak widziałem, gdzie stoi.**

**Przewodniczący:** A czy zauważył pan naprzeciwko kawiarnię?

**Świadek:** Tak, ale nie pamiętam, jak się nazywa.

**Przewodniczący:** A balkon tej kawiarni pan widział?

**Świadek:** Nie zauważyłem.

**Przewodniczący:** Jak siostra była ubrana?

**Świadek: W żałobie. Nosiła jeszcze żałobę po ojcu naszym, który umarł w Stanisławowie. Zdaje mi się, że była ubrana, jak dzisiaj.**

**Przewodniczący:** A jak się powodzi siostrze w Wiedniu?

**Świadek:** Bardzo biednie, muszą żyć niezmiernie skromnie.

**Przewodniczący:** Mają przecież realność w Stanisławowie?

**Świadek:** Eh, taka tam realność. Mały domek na przedmieściu.

**Przewodniczący:** Więc co pan widział stojąc tam?

**Świadek:** Bardzo niewiele, tylko to, co przed sobą.

## „Dziwny przedmiot, jak kukurydza“.

**Przewodniczący:** A czy był tłok?

**Świadek:** Tłoku nie było, ale stali jeden koło drugiego. Orszak się zbliżał, **najpierw zdaje się jechało auto, potem powóz, potem konnica, a potem w odkrytym powozie Pan Prezydent. Właśnie w tym momencie zobaczyłem taki dziwny przedmiot, taki, proszę pana sędziego, jak kukurydza, spadał koło powozu.**

## „Uciekajmy, bo nas rozerwie“.

**Przewodniczący:** A skąd wyleciał ten przedmiot, nie wie pan?

**Świadek:** Nie. Ja widziałem tylko ten przedmiot na wysokości powozu jak spadał. **Spadło na jezdnię, tuż za powozem. Paliło się na czerwono.** Ktoś krzyknął: „bomba“. Chciałem uciekać, ale patrzę: niema siostry, więc się zawróciłem. **Widzę, że stoi, szarpnąłem ją i mówię: „Bój się Boga uciekajmy, bo nas rozerwie“.** Ona coś pod nosem gadała, ale ja mówię: „Nic nie gadaj, tylko uciekaj“. Widzę, że idzie za mną, to już nie czekałem, tylko uciekam naprzód. Przebiegłem parę kroków, obracam się, a **siostry znów nie ma.** Wracam, szukam siostry, patrzę, **a ona koło bramy stoi. Wyprowadzają jakiegoś pana z bramy, a na trotuarze stoi konny policjanta.**

**Przewodniczący:** Ilu policjantów prowadziło tego pana?

**Świadek:** Może dwóch, może trzech.

**Przewodniczący: A gdzie stała podczas aresztowania siostra pana?**

## „A tu tyle ludzi, policje...“

**Świadek:** A no, stała niby koło nich. To ja mówię: „Choć, bój się Boga, co masz tu stać“. **Ja ją znam, że ona lubi dużo gadać, a tu tyle ludzi, policaje...** Ta co jej, panie sędzio do tego...

**Przewodniczący:** A co ona tam mówiła?

**Świadek:** Ta, ja nie wiem, coś tak pod nosem gadała. Nareszcieśmy poszli stamtąd.

**Przewodniczący:** A siostra później nie mówiła do pana, że widziała sprawcę?

**Świadek:** Nie, nic ze mną nie rozmawiała.

**Przewodniczący:** Nic nie rozmawiała o tym wypadku, o tej bombie?

**Świadek: Nie, ja nawet nie chciałem z nią mówić, byłem zdenerwowany, zastraszony.**

**Przewodniczący:** A kiedy się pan znów zobaczył z siostrą?

**Świadek:** Na drugi dzień. Przyjechałem powtórnie do Lwowa, bo chciałem siostrę odwieźć do Krakowa. Przyjechałem ze Stryja kurjerem, ona przyszła na stację i pojechaliśmy razem do brata Antoniego. Byłem cały dzień w Krakowie.

**Przewodniczący: I znów nie mówiliście nic o tym wypadku?**

**Świadek: Nic się nie mówiło, wcele ani słowa. Ja jechał do brata, com go nie widział wcale dwadzieścia lat, a potem tośmy mieli do gadania o sprawech majątkowych, rodzinnych...**

**Przewodniczący:** Od tego czasu już pan nie widziałeś siostry?

**Świadek: Nie, dopiero tu w sądzie.**

**Przewodniczący:** A czy pisuje pan do siostry?

**Świadek: E, nie. Ona raz pisała, ażebym jej posłał gazetę z tym wypadkiem. Ja jej raz posłałem coś tam wyciętego z gazet o tym zamachu.**

**Przewodniczący:** A cóż tam było w tych gazetach, które pan wycinał?

**Świadek:** Czy ja mogę pamiętać. Coś o tym procesie?

## Nie czyta żadnych sądowych kawałków.

W tem miejscu przewodniczący zarządza 20-minutową przerwę.

Po przerwie **świadek w dalszym ciągu zeznaje.**

**Przewodniczący:** Czy wiedział pan coś o sądzie doraźnym?

**Świadek:** Słyszałem. Mówili na koleji.

**Przewodniczący:** A czytał pan coś o tym sądzie w gazetach?

**Świadek:** Nie, ja wogóle sądowych kawałków nie czytam.

## Poznał Steigera po okularach.

**Przewodniczący:** Oskarżonego czy pan znał, lub widział kiedy?

**Świadek:** Nie znam. **Widziałem tylko jak go aresztowali. Teraz go znów widziałem w piątek, tu, w sądzie na korytarzu. Poznałem go po okularach, bo był wtedy w takich samych.**

**Przewodniczący:** A po wzroście?

**Świedek: Taki sam wzrost, tylko teraz lepiej wygląda, pełniejszy na twarzy.**

**Przewodniczący:** A pamięta pan, jak był ubrany?

**Świadek:** Zdaje mi się miał kapelusz miękki koloru migdałowego (?).

**Przewodniczący:** A płaszcz?

**Świadek:** Chyba też takiego koloru, a może ciemniejszy.

**Przewodniczący:** A na ulicy przed zamachem nie widział go pan?

**Świadek:** Nie, ja rozmawiałem z tym moim znajomym.

**Przewodniczący:** Jak się nazywa ten znajomy?

**Świadek:** Nie pamiętam, to kolejarz ze Stryja, wołają go „Lolek“.

**Przewodniczący:** A podczas aresztowania **nie widział pan jakiejś kobiety, któraby coś mówiła?**

**Świadek:** Nie, nic nie widziałem.

**Przewodniczący:** Siostra mówiła, **że podczas aresztowania schwyciła oskarżonego za rękę.**

**Świadek:** Nie widziałem. Ja pobiegłem naprzód, **a jak się wróciłem po siostrę, to już go prowadzili.**

**Sędzia Göttinger:** Gdy nadjeżdżał P. Prezydent, co pan robił?

**Świadek:** Posunąłem się naprzód, aby lepiej zobaczyć.

**S. Göttinger:** A siostra gdzie wtedy stała?

## Zwolnienie świadka.

**Świadek:** Ja tak dobrze nie mogę powiedzieć, bo się nie patrzyłem na nia.

**Dr. Ringel:** Czy siostra pana zawsze nosi cwikier?

**Świadek:** O już dawno.

**Dr. Ringel:** A czy była kiedy chora?

**Świadek:** Chyba nigdy.

Na tem badanie świadka ukończono, poczem przewodniczący zarządził **zaprzysieżenie świadka.**

**Przewodniczący: Mam zamiar zwolnić świadka, jak również p. Wiktorję Loedlową. Czy strony nie mają nic przeciwko temu?**

**Strony nie protestują.** Wobec tego przewodniczący zarządza zwolnienie świadka.

## Co mówi dowódca eskorty p. Prezydenta?

Następny świadek **por. Mieczysław Gajkowski,** lat 27, z 14 p. ułanów, po zaprzysiężeniu zeznaje:

— W dniu krytycznym **byłem dowódcą eskorty p. Prezydenta. Jechałem tuż za powozem.** Na rogu ul. Kopernika i Legjonów zobaczyłem **z lewej strony odemnie lecący w powietrzu pakiet zawinięty w papier gazetowy.** Leciał na wysokości mojej głowy. To jest, zważywszy, że siedziałem na koniu, **w odległości od ziemi dwóch i pół metra mniej więcej. Pakjet ten leciał łukiem od strony chodnika.** Kierunek jego był taki, że gdyby powóz stał na miejscu, **to pakiet ów spadłby wprost na p. Prezydenta. Spadł on uderzając się o koniec budy landa otwartego na prawą stronę powozu pod kopyta konia** rotmistrza Wysłoucha. Uderzony kopytem **konia płonąc potoczył się pod mego konia. Koń mój stanął dęba i**

---

Natychmiast zacząłem kręcić korbą a Parczoch udawał, że słucha z zainteresowaniem... Po kilku chwilach zapytałem:

„A co? jak ładnie?“

„Bardzo ładnie, przyznał, doskonale wychodzi. Zagraj jeszcze jeden kawałek“.

Naturalnie zagrałem.

Parczoch zamianę aprobował, wziął moją „zdechłą Basię“, oddając mi wzamian swoją kolubrynę. Dziękował mi gorąco i zaprosił na kieliszek „silnej z mocną“.

W parę dni potem znów go spotkałem na ulicy. Miałem słuszne powody do uniknięcia tego spotkania, widziałem już oczyma duszy, jak skacze mi do gardła!

Istotnie skoczył — ale na szyję, wykrzykując radośnie:

„Dobrodzieju mój! Przyjacielu! Dziesięć lat chodzę już po domach i tych samych podwórzach, lecz jeszcze nigdy nie miałem takiego powodzenia jak z twoją „Basią“.

Zrozumiałem.

Ludziska z wdzięczności, że zwolnił ich od słuchania jednych i tych samych kawałków, a sądząc, że przez delikatność wygrywał na niemej katarynce, sypali mu hojne datki.

Tłum. F. M.

skręcił gwałtownie w lewo. Rozbite kawałki bomby paliły się i lekko eksplodowały.

**Przewodniczący:** Stwierdza pan, że wyrzucone było z lewej strony?

**Świadek:** Tak.

**Przewodniczący: Skąd wyrzucony był ten przedmiot, z jakiego miejsca?**

**Świadek:** Mam wrażenie, ale tylko wrażenie, sądząc z kierunku lotu, że bomba wylecieć mogła gdzieś z pobliża budki inwalidzkiej przy ul. Kopernika. Wreszcie ja zaraz po wypadku zrobiłem odręczny szkic terenu.

Przewodniczący odszukuje w aktach ów wspomniany szkic i pokazuje go ławie przysięgłych.

Na tem badanie świadka ukończono.

Ostatnim świadkiem był **inż. Regenstreit Zygmunt, lat 45 z Krakowa**, który po zaprzysiężeniu zeznał **mało znaczące szczegóły o znalezieniu granatów w domu przy ul. Kochanowskiego l. 14**, którego jest współwłaścicielem.

Na tem rozprawę zakończono, odkładając ją do dnia następnego do godz. 9 rano.

# Szef tajemniczej bandy „sztucznych bród“ został ujęty i stanie przed sądem doraźnym.

## Energiczna akcja policji unieszkodliwiła szajkę bandytów, niepokojących nasze miasto.

**Lwów,** 17. listopada.

Wczoraj policja lwowska **odniosła dwa rzetelne sukcesy.** Czytelnicy nasi żywo mają w pamięci **3 zuchwałe rabunki, które w ubiegłym tygodniu zdarzyły się na budowie II Domu Techników,** obok bramy pl. Targów Wschodnich, oraz na Sygniówce. Szajka bandycka, ucharakteryzowana przy pomocy

**sztucznych bród,**

przykładając ofiarom rewolwer do skroni **dopuszczała się rabunków.** (Na budowie II Domu Techników zrabowano robotnikom 4 zł., p. Kiciukowi koło bramy Targów Wschodnich także 4 zł. oraz szynkarzowi Maasowi na Sygniówce 100 zł.).

Przedtem niepokoili oni miasto nasze wprost

**olbrzymią ilością włamań,**

a wreszcie wzięli się do rabunków. Ekspozytura śledcza pod osobistem kierownictwem nadkom. Parylewicza zdołała ująć głównego bohatera ostatnich zbrodni,

**Włodzimierza Oleszczuka,**

znanego włamywacza, zbiegłego przed kilku tygodniami z więzienia przy ul. Kazimierzowskiej, **gdzie odsiadywał karę 3-letniego więzienia.**

Funkcjonarjusze Ekspozytury wywiadowcy: Rychlewski, Lorch, Kuszlik, Jabłoński, Heilmann, star. przod. Kowalski, oraz dwu posterunkowych, którzy **śledzili za Oleszczukiem od 3 tygodni,** dopadli go wczoraj o godz. 9 wieczorem w mieszkaniu Ignacego Majewskiego przy ul. Na Bajkach 17, gdzie Oleszczuk przebywał **w towarzystwie swej koleżanki Marji Szulcowej.** Wobec przeważającej siły policji, Oleszczuk nie stawiał oporu i oddał się w ich ręce. Sprowadzono go natychmiast do Ekspozytury śledczej, gdzie śledztwo dalsze objął osobiście **nadk. Parylewicz wraz z kom. Batorskim.**

Prócz Oleszczuka ujęto jeszcze

**dwu osobników,**

u których znaleziono pugilaresy, pochodzące z ostatnich rabunków. W ten sposób po ciężkich trudach udało się lwowskiej policji **zlikwidować szajkę, która przedstawiała dla ludności bardzo poważne niebezpieczeństwo.**

Przy Oleszczuku znaleziono też latarkę elektryczną, którą zrabował jednemu z napadniętych. **Oleszczuk stanie przed sądem doraźnym.**



# Czy N. U. Z. A. ma rację bytu na przyszłość?

## Co o tem orzekło zebranie obywatelskie?

**Lwów,** 17. listopada.

(jp.). Komitet obywatelski, oraz Prezydjum związku Stow. funkcjonarjuszów państw. i samorz. zwołały na wczoraj przedpołudniem do sali Kasyna i Koła lit.-art. zebranie obywatelskie celem omówienia sprawy N. U. Z. Y. w związku z uzupełnieniem udziałów. Obrady zagaił rektor **Niemczycki,** przedstawiając w krótkich słowach cel zebrania, poczem na skutek uchwały zgromadzonych objął przewodnictwo wiecu.

Referent profesor **Dolnicki** w wyczerpującym referacie przedstawił **znaczenie ruchu spółdzielczego** wogóle, oraz w odniesieniu do naszych stosunków, poczem na ten sam temat przemawiał również p. **Blaike.** Dyrektor Nuzy **dr. Zagajewski** przedstawił następnie w rzeczowym wywodzie obecny stan kooperatywy urzędniczej N. U. Z. A., która powstała w czasach zupełnie anormalnych, przeżywa obecnie ciężki kryzys. Mowca nie taił, że winę tego stanu rzeczy ponosi w pewnej mierze zarząd, w którym odczuwać się dawał i daje nieraz **brak fachowego doświadczenia,** z drugiej strony jednak wielka część winy leży po stronie członków Towarzystwa, którzy z chwilą, **gdy ustały trudności aprowizacyjne, zupełnie przestali wypełniać swoje zobowiązania członkowskie i zerwali kontakt z Towarzystwom.** W dalszym ciągu mowca udowadniał, że zarówno ze względów społecznych i narodowych, jakoteż ze względu na swą osobistą korzyść członkowie powinni **uzupełnić swe udziały,** czem podtrzymają byt Towarzystwa i nie dadzą upaść tej placówce, a sami uwolnią się **od większej odpowiedzialności pieniężnej,** do jakiej byliby pociągani w razie likwidacji Towarzystwa.

Z głosami ostrej krytyki dla kierownictwa Nuzy wystąpili pp. **Maciszewski, Maszczak i Kohman.** Nakoniec wszyscy mowcy zgodzili się na rezolucję, że należy zwołać w najbliższym czasie Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Nuzy, któreby się wypowiedziało co do dalszych losów tej kooperatywy.

# Ofiara kryzysu ekonomicznego.

## Właścicielka pracowni krawieckiej nie mogąc zapłacić podatków, popełnia zamach samobójczy.

**Lwów,** 17. listopada.

(—) Niezwykle tragiczny wypadek, który wstrząsnął silnie nerwami mieszkańców ul. Piekarskiej, zdarzył się wczoraj przed południem w realności pod l. 16. przy tej ulicy. Zamieszkała tam 55-letnia Paulina Tarasówna wraz z swą siostrą Julją prowadziła od szeregu lat pracownię krawiecką. W czasach ostatnich z powodu ogólnej stagnacji pracownia Tarasówny świeciła pustkami, **a dochody zaledwo wystarczały na najskromniejsze utrzymanie.**

Onegdaj zawiadomiła Tarasównę Izba skarbowa o wymierzeniu jej podatku 1000 zł. Gdy minął termin płatności a Tarasówna w żaden sposób tak wielkiej sumy zdobyć nie mogła, biuro egzekucyjne **zajęło jej urządzenie domowe.** Faktem tym Tarasówna nadmiernie się przejęła i wczoraj rano **wypiła znaczną ilość jodyny, a następnie rzuciła się z balkonu II. p. na bruk** doznając silnych kontuzji na całem ciele.

Zawezwane natychmiast Pogotowie ratunkowe stwierdziło u nieszczęśliwej ofiary kryzysu gospodarczego **złamanie prawej nogi, oraz poważne uszkodzenia wewnętrzne** i po udzieleniu jej pierwszej pomocy odwiozło ją do szpitala.



**NADESŁANE.**

JWP. Dr. **Maksymiljanowi Seidlerowi** zam. przy ul. **Fredry,** składam tą drogą serdeczne podziękowanie za nader troskliwe leczenie mej żony w czasie jej ciężkiej choroby. 7615

**Kazimierz Metta.**

**Wszystkim tym,** którzy z powodu śmierci nieodżałowanej pamięci Dr. Michała Wiktora złożyli wyrazy współczucia i **uczestniczyli** w oddaniu ostatniej posługi Zmarłemu zasyłamy podziękowanie: Żona, Córka, Zięć i Rodzina. 7664



**Msza żałobna**

za spokój duszy ś. p.

**Dr. MICHAŁA WIKTORA**

odbędzie się 19. listopada (czwartek) o godz. 8 rano w kościele św. Mikołaja.



**OŚWIADCZENIE.**

Zamieszczona onegdaj w niektórych dziennikach lwowskich — „ostrzeżeniem“ zwana — notatka, w której panowie Karol Christman i Franciszek Orzechowski (dzierżawcy hotelu) przestrzegają przed nabywaniem odemnie przez nich zapłaconych, a jednak w posiadaniu mojem znachodzących się ich weksli — jest **jedną z wielu nikczemności,** jakie z powodu zawartego przezemnie z nimi interesu kupna-sprzedaży folwarku Harajec, wydatnie wspierani przez panów Schorra, Brilla i Dra Steila, panowie Christman i Orzechowski na mnie popełnili.

Tym, do których panowie Karol Christman i Franciszek Orzechowski zwrócili się z ostrzeżeniem, by nie nabywali odemnie ich weksli, trudno zaprawdę przyjdzie uwierzyć, ażeby tego pokroju przemysłowcy, co panowie Christman i Orzechowski — przemysłowcy, którym, jak mało komu, znaną jest tajemnica kupowania kamienic i folwarków bez pieniędzy — płacili weksle, weksle te nadal w posiadaniu zapłaconego wierzyciela pozostawiając.

Nie zapomnieli chyba jeszcze panowie Christmann i Orzechowski, oraz ich doradca „prawny“ pan Dr. Steil, że dnia 5. lipca 1924 wręczył mi w związku z transakcją o Harajec między innemi ich mąż zaufania pan Jakób Brill 8 całkowicie wypełnionych razem na 1000 dolarów opiewających przez panów Christmana i Orzechowskiego zaakceptowanych dnia 21./7., 21./8., 21./9. i 29./10. 1924 po 250 dolarów płatnych weksli, na które po dzień dzisiejszy razem tylko 400 dolarów otrzymałem.

Kapitalnem „ostrzeżeniem“ swojem panowie Christman i Orzechowski, oraz ich mężowie zaufania sobie sami, obronnem oświadczeniem mojem i ja otworzyłem im drogę do „oczyszczenia się“ z uczynionych im przezemnie zarzutów.

Nie wiem, czy autorzy „ostrzeżenia“ na drogę tę wstąpią — ja dałem im po temu możność zupełną.

7685 **Dr. Jakób Goldberg.**

*Na terenie bałkańskich zamieszek.*

# Pierwsze wrażenia w Bułgarji.

## Wizyta u posła Baranowskiego. -- U dyrektora wydziału prasowego w min. spraw zagr. -- Parlament bułgarski. -- Sofja miastem dyplomatów. -- Komisja kontrolna. -- U ministra spraw wewnętrznych. -- Obecny stan bezpieczeństwa w Bułgarji.

*(Od naszego specjalnego korespondenta).*

**Sofja**, 13. listopada.

Natychmiast po przybyciu do Sofji jedziemy pokłonić się naszemu posłowi p. **Władysławowi Baranowskiemu.** Poselstwo polskie mieści się w ładnym pałacyku, zdala od centrum miasta, i jest urządzone **na europejską miarę.** Legacja nasza w Sofji cieszy się powagą u Bułgarów, **którzy wysoko cenią kulturę polską i interesują się przejawami życia polskiego bardzo szczerze.** Jest to zasługa byłego przedstawiciela naszego, ministra Grabowskiego, który włożył bardzo wiele pracy dla idei polsko-bułgarskiego zbliżenia kulturalnego.

Poseł Baranowski zainteresował się niezmiernie żywo celem naszego przyjazdu na Bałkany i udzielił nam wielu praktycznych wskazówek dla poprowadzenia naszej pracy publicystycznej. Pierwszy sekretarz poselstwa p. Michał Łubieński przyrzekł nam również dopomódz w naszych zamierzeniach.

Z poselstwa polskiego idziemy do dyrektora wydziału prasowego w ministerstwie spraw zagranicznych p. **Popowa.** Pierwsza wizyta w ministerstwie robi na nas bardzo dodatnie wrażenie. Wydział prasowy składa się z szeregu osób referentów rozmaitych działów, zastępcą dyrektora jest p. Lewenson. Ustalamy program wizyt u bułgarskich mężów stanu i termin wyjazdu na teren zajść pogranicznych.

Popołudniu zwiedzamy **Sobranje, parlament bułgarski.** Gmach, strzeżony przez silne oddziały policji, przypomina w strukturze wewnętrznej dawny sejm galicyjski. Toczą się obrady. Świątynna cisza, jaka panuje w Izbie, nie przypomina wcale Sejmu warszawskiego. **Żaden z posłów nie rozmawia głośno z kolegami, nikt nikomu nie przerywa,** marszałek dzwoni tylko gdy poseł kończy lub zaczyna mówić.

Nad salą dominuje tronowy **fotel króla,** obity czerwonym adamaszkiem. Sprawozdawcy pism bułgarskich i korespondenci zagraniczni mają lożę umieszczoną poza ostatnimi rzędami foteli poselskich. W loży sprawozdawców zagranicznych siedzi obok nas sekretarz króla i przysłuchuje się pilnie obradom, aby zapewne potem złożyć relację Jego Królewskiej Mości. Z ławy ministrów podnosi się **charakterystyczna postać premjera.** Przez chwilę rozmawia on z ministrem kolei i opuszcza salę obrad. W kuluarach sejmu robi się ruch.

Premjer wyjeżdża — podaje służba wiadomość aż do bramy Sobranja. Policja otacza dyskretnie samochód premjera, który podjeżdża pod samą bramę. Pomimo gorąca, samochód ma podniesioną budę. Premjerowi towarzyszy sekretarz. Gdy zbliżył się do samochodu, podnosi się majestatycznie duży pies wilk i wita swego pana. Policja salutuje premjera, a samochód szybko odjeżdża.

Od czasu wybuchu w katedrze sofijskiej **środki ostrożności wobec wybitnych polityków, a zwłaszcza członków rządu zostały silnie zaostrzone.** Nie brak pogłosek, że na niektórych ministrów wydane zostały przez terrorystów wyroki śmierci, nic więc dziwnego, iż policja bułgarska dmucha na zimne.

*

Idziemy na obiad do **klubu dyplomatów.** Sekretarz naszego poselstwa wpisał nas do klubu jako członków-gości. Klub dyplomatów ma swoją tradycję. Nazwać go można miejscową ligą wszystkich narodów reprezentowanych przez ministrów pełnomocnych w Sofji.

Lokal klubu składa się z całego szeregu salonów. Olbrzymia sala restauracyjna i pokój do gry jednoczą wszystkie nacje i poglądy. Czytelnia i bibljoteka rozdzielają cokolwiek dyplomatów. Klub dyplomatów utrzymywany jest wspólnemi siłami przez członków poselstw, a w sezonie karnawałowym staje się punktem zabaw **najlepszego towarzystwa stolicy.** Klub ten jest również codzienną wielce **praktyczną szkołą dyplomacji;** wiele nieraz spraw drażliwych znajduje tutaj swoje należyte oświetlenie.

**Sofja jest miastem dyplomatów.** Poza Turcją i Sowietami w stolicy Bułgarji są reprezentowane wszystkie państwa europejskie, Ameryka, Argentyna itd. Najpiękniejsze budynki zajęte są przez zagraniczne poselstwa. Dyplomaci i ich rodziny nadają ton życiu towarzyskiemu stolicy. Najpiękniejsze samochody są zaopatrzone we flagi państw i zwracają uwagę swoją wytwornością. Najładniejszy samochód posiada **sekretarz poselstwa amerykańskiego.** Złośliwi twierdzą, że amerykańskiego dyplomatę zatrzymuje w Sofji jedna jedyna rzecz, to jest zupełna niezależność od... **prohibicji,** która w jego kraju rodzinnym prześladuje nawet dyplomatów.

Niekiedy ostrze tutejszej opinji zwraca się przeciw niektórym osobistościom zagranicznym. Najmniej popularna jest tu **komisja kontrolna,** która bada wszystkie wydatki państwowe i trzyma pod kuratelą cały skarb państwa. Jeden z członków tej [illegible] Włoch **hrabia di Carrolio,** ob[illegible]ujące Bułgarom gdzie się tylko **da** [illegible]dział państwa, równocześnie **jako** wynagrodzenie tej czynności pobiera pensję roczną w wysokości **4 miljonów lewów, czyli około 160.000 złotych.** Ale nie na tem jeszcze koniec. Hrabia di Carrolio ma od rządu bułgarskiego willę, samochód, stylowe urządzenie itd. Mówi się w Sofji powszechnie o tem, że jedną z pierwszych czynności międzynarodowej komisji kontroli było polecenie wybrukowania tych ulic, któremi musieli w ciągu dnia największą ilość razy... przejeżdżać.

Ciekawą była wizyta nasza **u bułgarskiego ministra spraw wewnętrznych.** Minister **Ivan Rousseff** pracuje w małym pałacu. Kilku policjantów pełni służbę wewnątrz gmachu i starannie lustruje każdego przechodnia. Minister przyjmuje nas w ogromnym gabinecie.

Rozmowa toczy się w języku rosyjskim. Minister przedstawia typ energicznego człowieka. Podczas wybuchu w katedrze był on ranny w głowę, a mimo to jeden z pierwszych wybiegł, **aby zorganizować pomoc** i zaalarmować całą policję i wojsko.

— Jakie jest obecnie bezpieczeństwo? — pytamy ministra.

— Przygotowywane jeszcze za czasów Stambulijskiego rozruchy wybuchły z wielką siłą w kwietniu tego roku. Wybuch w cerkwi stał się punktem kulminacyjnym. Pieniądze na całą organizację płynęły z Moskwy. Szereg zamachów politycznych poprzedził **generalny Zamach dnia 14. kwietnia.** Z tych ciężkich prób Bułgarja wyszła odrodzona. Bezpieczeństwo publiczne opiera się na **30.000 żołnierzy,** do których należy zarówno ochrona granic, jak też służba policyjna w kraju. W skład tych 30.000 wojska wchodzi też kawalerja, artylerja, oraz gwardja królewska.

— Czy podczas wypadków na granicy policja i wojsko bułgarskie były zdolne do odparcia ataków? — pytamy.

— Nie. Kontyngent wojska ustalony przez władze koalicji jest niewystarczający do militarnej obrony granic. Gdyby było wojska podostatkiem, Grecy nie byliby weszli na nasze terytorjum i Bułgarja nie musiałaby znosić nowego ciosu.

— Czy jest wiele ofiar?

— W tej chwili nie ma jeszcze dokładnych cyfr. Zestawiają je specjalni delegaci rządu naszego. Równocześnie na pograniczu pracują attache wojskowi państw koalicyjnych, wysłani z Belgradu.

— Ile jest prawdy w tem — panie ministrze — że **Grecy dopuszczali się nadużyć i nawet okrucieństw?**

— Mamy wiarygodne relacje, że Grecy jeńców i rannych oślepiali. Panowie pojadą na teren niedawnych działań, więc na miejscu najlepiej dowiecie się prawdy.

Gdy już wstaliśmy, aby pożegnać ministra, rzekł on jeszcze te słowa:

— Możecie panowie jeździć po Bułgarji zupełnie bezpiecznie, mówię to dlatego, że zwyczajnie cudzoziemcy oczekują niemal niespodzianek, a to nie ma żadnego uzasadnienia.

Pożegnaliśmy ministra spraw wewnętrznych.

Idziemy przygotować nasz wyjazd do Petricz nad granicą grecką. Zbliża się najciekawszy moment podróży, **analiza krwawych zajść na pograniczu.** Jeszcze dziś złożymy wizytę posłowi greckiemu w Sofji, aby uzyskać glejt bezpieczeństwa i prawo przejścia przez granicę grecką w najdogodniejszym punkcie.

**St. Zachariasiewicz**

# W Rosji wre walka „skrzywdzonych“ ambicyj.

## Echo nominacji Woroszyłowa.

(Telefonemat własny „Gazety Porannej“).

**Pogranicze sow.,** 16 listopada. Z Moskwy donoszą: Zamianowanie Woroszyłowa generalissimusem wszystkich sił zbrojnych w Sowietach — jak okazuje się — nie doprowadziło do likwidacji ostrej walki wśród naczelnych wodzów armji czerwonej. Walka ta trwa nadal, szczególnie wśród „skrzywdzonych ambicyj...“

Jako jedno z następstw tej walki wymieniają ogłoszoną obecnie dymisję najbliższego pomocnika zmarłego, Kamieniewa. Stanowisko to zajął obecnie były dowódca armji zachodniego okręgu wojskowego, gener. Tuchaczewski (dobrze znany z czasów wojny polsko-sowieckiej w r. 1920). Usunięty od kierownictwa sztabu generalnego, generał Kamienew natomiast został zamianowany na stanowisko generalnego inspektora armji czerwonej, (gdyż na tem stanowisku jest uniezależniony od Woroszyłowa). Zapowiadają szereg innych przesunięć na naczelnych stanowiskach.

Zadowoleni na razie są jedynie zwolennicy Trockiego, gdyż, aczkolwiek sam nie objął on spuścizny po Frunzem, potrafił jednak osiągnąć to, że główne dowództwo nie dostało się w ręce jego wrogów (Woroszyłow systematycznie unikał zaangażowania się w walce Trockim).

# Więzienie — biurem.

## Więźniowie, posiadający godziny... urzędowe.

**Rotterdam** w listopadzie. (B) „Nieuwe Rotterdamsche Courant“ donosi, że w systemie więziennym na wyspie Saporoca (Indje holenderskie) wprowadzono bardzo ciekawą innowację. Mianowicie kto jest skazany tylko na krótki okres (od jednego dnia do dwóch miesięcy), może jeść i pić w domu. Obowiązki więźnia polegają tylko na tem, że ma on przebywać w budynku więziennym między 6 a 11 przedpołudniem oraz 12 a 4-tą popołudniu. Powodem tej innowacji są względy oszczędnościowe. Chodziło o to, aby koszt wiktu ponosili sami więźniowie. Zdawało się bowiem, że ludność tubylcza żyjąca w bardzo opłakanych stosunkach materjalnych, rozmyślnie popełniała pewne drobne przekroczenia prawne, aby móc się najeść dowoli w więzieniu.

# KRONIKA

**HOTEL WARSZAWSKI.**

**Przyjechali do Lwowa 16. listopada 1925:** Arcyksięż. Alicja Habsburg z synem, Żywiec; Notar. Stanisław Gabryszewski, Bursztyn; Major Bronisław Grzebień, Równe; Żona kap. Stefanja Bobrowska, Włodzimierz W.; Radca Józef Domański, Warszawa; Wiktor Słomnicki, Drobobycz; Fabrykant Karol Krosa, Wiedeń; Dyr. Bk. Ludwik Zegliński, Warszawa; Dyr. Bk. Hugo Weiss, Wiedeń; Dyr. Bk. Juljusz Meller, Wiedeń; Dyr. Bk. Arnold Rechner, Budapeszt; Dyr. Bk. Ferencz Schrank, Budapeszt; Dyr. Bk. Horn Betenhauser, Wiedeń; Bolesław Brach, Żywiec; Kupiec Zygmunt Parnes, Wiedeń; Inż. Piotr Kagon, Stanisławów; Dyr. Stanisław Januszewski, Warszawa; Nadkom. Tadeusz Ihikiewicz, Drohobycz; Dyr. Leruch Kawolski, Warszawa; Przem. Witold Gliński, Warszawa; Obywatel ziemski J. Romaszkan, Połonicy.

—o—

**TEATR WIELKI:**

Wtorek: „Nowi Panowie" (premiera).
Środa: „Nowi Panowie".
Czwartek: „Nowi Panowie".

**TEATR NOWOŚCI:**

Wtorek: „Dziecko miłości".
Środa: „Jej Wysokość Tancerka".
Czwartek: „Marietta", operetka (prem.).
Początek przedstawień punktualnie o g. 7.30 wieczorem.

*

**Teatr Wielki** wystawia dziś wieczorem po raz pierwszy — po cenach zniżonych — kapitalną nowość paryską, prześwietną komedję R. de Flersa i F. Croisseta, pt. „Nowi Panowie". Ostatnie to dzieło nieprześcignionych mistrzów komedji francuskiej tryska nieporównanym, szampańskim dowcipem pierwszej marki i przepojone nawskroś wykwintnym, słonecznym humorem, czaruje widza jasną, przepogodną filozofją życia, tym najcenniejszym wykwitem genjuszu romańskiego. „Nowi Panowie" to genjalna satyra na powojenne stosunki społeczne i polityczne Francji powojennej — ale satyra najweselsza w świecie, bez kolących cierni i zgrzytów, działająca wprost upojnie swą słonecznością i mądrym, serdecznym uśmiechem pobłażania i przebaczenia. Kapitalna ta nowość, niezwykle staraniem i pomysłowo wyreżyserowana przez p. Dobrzańskiego, ma na scenie lwowskiej świetną reprezentację artystyczną, z pp. Czajkowską, Rowińską, Dobrzańskim, Kwiatkowskim, Lochmanem, Fertnerem i Bieleckim w rolach czołowych.

**Teatr Nowości** daje dziś wieczorem po cenach zniżonych, niezwykle zajmującą i wzruszającą sztukę H. Bataille'a „Dziecko Miłości", graną koncertowo przez cały zespół artystyczny, z pp. Trapszo, Dębicką, Jankowską, Grzebską, Pelińskim, Okornickim i Czakim w rolach ważniejszych.

Jutro operetka „Jej Wysokość Tancerka".

W czwartek premjera nowej, świetnej operetki W. Kollo „Marjetta".

*

**Wieczór muzyczny** (szkoły S. Kasparek, klasy prof. Łabuńskiego) odbędzie się 23 bm. o godz. 7.30 w sali Ogniska Oficerskiego ul. Fredry 1. W programie koncerta: Arenskiego, Chopina, Saint Saensa, Czajkowskiego i Liszta. Bilety do nabycia w składzie nut Połonieckiego. 7673

*

**BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.**

Wtorek 17. listopada: Prof. Józef CETNER, skrzypek. Koncert z tow. orkiestry. 7622-3

—o—

**B. arcyksiężna we Lwowie.** Jak się dowiadujemy b. arcyksiężna austr. Alicja Habsburg primo voto zam. za śp. Ludwikiem hr. Badenim, synem śp. Kazimierza hr. Badeniego z Buska, przybyła wraz z synem i zamieszkała w hotelu Warszawskim.

**Z żałobnej karty.** Onegdaj zmarł w naszem mieście długoletni dyrektor Lwow. Towarz. Akc. Browarów błp. **Dawid Hescheles.** Przez lat 28 pozostawał w służbie tego przedsiębiorstwa, któremu poświęcił się całą duszą. Niezwykle pracowity dbał o bezustanny rozwój nietylko przedsiębiorstwa, w którem pracował, ale stał na straży interesów całego zawodu i był gorącym orędownikiem jego tak w Związku browarów, jak i na Zjazdach. Jego główną zasługą jest przeprowadzenie unifikacji ustawy o opłacie podatku konsumcyjnego na piwo, który usuwa dawną krzywdę, wedle której opłacano podatek ten od warzonego piwa, podczas gdy obecnie opłaca się tylko od rzeczywiście skonsumowanego. Wobec podwładnych zawsze uprzejmy i uczynny, wobec kolegów zawsze serdeczny pozostawia po sobie najlepszą pamięć. Pogrzeb odbył się wczoraj popołudniu przy tłumnym udziale reprezentantów wszystkich sfer, a celem umożliwienia robotnikom browaru wzięcie udziału w pogrzebie przerwano pracę o godz. 1 popoł. Po pożegnaniu zwłok przez rabina dra Freunda, przemówił w gorących słowach dr. Emil Parnas imien. Rady zawiadowczej, podnosząc niezwykłe zalety Zmarłego, jako człowieka, obywatela i długoletniego współpracownika przedsiębiorstwa.

**Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika.** Posiedzenie odbędzie się we wtorek 17. bm. o godz. 18-ej w Instytucie Geologicznym (Długosza 8.) Wykład prof. J. Łomnickiego „O faunie owadów naszego dyluwium".

(—) **Zagadkowa kradzież biżuterji.** Eustachy Kuśnierz, zam. przy ul. Torosiewicza 20., zawiadomił wczoraj policję, że w niewytłomaczony sposób skradziono mu z mieszkania sznur korali, zegarek męski srebrny z wisiorkiem wysadzanym brylancikami, oraz dwie obrączki ślubne ogólnej wartości 1000 zł.

(—) **Jeszcze jedno włamanie sklepowe.** Dzisiejszej nocy niewyśledzeni dotychczas sprawcy włamali się do sklepu korzennego Dawida Majera przy ul. Janowskiej 49., gdzie skradli towary wartości 300 zł.

(—) **Juljan Kurowski, dyrektor „Książnicy-Atlas"** doniósł policji, że wczoraj podczas zebrania „Książnicy" przy ul. Czarneckiego 12., skradziono mu z pokoju czarne palto, kapelusz, szalik jedwabny i srebrną papierośnicę ogólnej wartości 300 zł.

(—) **Kradzież mieszkaniowa.** Emil Forich, urzędnik kolejowy, zam. przy Drodze Kulparkowskiej 71., doniósł policji, że nieznany sprawca włamał się do jego mieszkania, gdzie skradł garderobę, oraz gotówkę łącznej wartości 406 zł.

(—) **Rozbicie wozu kolejowego.** Wczoraj o północy niewyśledzeni sprawcy rozbili wóz kolejowy stojący na dworcu towarowym. Złodzieje nie zdążyli nic ukraść, gdyż zostali spłoszeni przez stróżów kolejowych.

(—) **Straszne skutki eksplozji granatu.** Do szpitala powszechnego przywieziono wczoraj 17-letniego Pawła Rodzaja, zamieszkałego w Kozłowie, pow. Kamionka Strumiłowa, który manipulując znalezionym granatem spowodował jego eksplozję i doznał zranienia nogi i ręki.

(—) **Krwawa zabawa weselna.** Wczoraj w Zamarstynowie przy ul. Gospodarskiej odbywało się wesele, podczas którego jeden z gości nieznanego nazwiska zadał Józefowi Zapołocenemu kilka ran na plecach i ramionach, skutkiem czego musiano go odstawić do szpitala.

(—) **Do aresztów policyjnych** oddano wczoraj: Stan. Pęczerskiego za kradzież i włóczęgostwo, Al. Capowa i Henryka Ożgę za brak przytułku i miejsca zamieszkania, Jana Szewczuka, Piotra Grońskiego, Romana Olejnika, Józefa Węgra za awantury w stanie pijanym, Katarzynę Winiarską, Stefanję Faust za włóczęgostwo, oraz Antoniego Jarosławskiego za natrętną żebraninę.

(—) **Zderzenie auta z wozem.** W dniu wczorajszym późnym wieczorem auto os. 7541. najechało w ul. Łyczakowskiej na wóz i uszkodziło go bardzo ciężko, łamiąc przytem nogę koniowi idącemu w zaprzęgu. Nieszczęśliwe zwierzę musiano dobić na miejscu. Policja wszczęła śledztwo, kto ponosi winę.

**„Cesarzowa".** Od poniedziałku wystawia kinoteatr Apollo 8-aktową sztukę „Cesarzowa" z Polą Negri w roli tytułowej. Jest to pełna finezji i nieposplitowe wdzięku satyra na Katarzynę II. — w epoce telefonów i samochodów. Jako partner Poli Negri (Aleksy Czerny) gra Rod la Rocqua; oboje tworzą wprost koncertowy duet. „Katarzyna" XX. wieku podbija nie tylko oficerów gwardji, ale i publiczność. Akcja żywa, interesująca, o napięciach dramatycznych, przechodzących rychło w pogodną parodję dworskiej poliandrji. Wystawa pełna przepychu, reżyserja sprawna — daje kilka oryginalnych i szczęśliwych pomysłów. Film czysty i artystycznie wykonany przynosi zaszczyt wytwórni „Paramount".

—o—

# Trzy wielkie wiece lokatorskie we Lwowie.

## Rzesze lokatorów domagają się wytrwale zastonowienia podwyżki czynszów i rozszerzenia ustawowej ochrony dachu nad głową.

**Lwów,** 17. listopada.

Celem poparcia akcji Tow. ochrony lokatorów w kierunku **wstrzymania dalszej zwyżki czynszów** na czas trwania obecnego kryzysu ekonomicznego, odbyły się w dniu wczorajszym trzy tłumne wiece lokatorskie, a to w sali Instytutu Technologicznego, w sali kina „Grażyna" oraz w sali Tow. „Jad Charuzim".

Prezydja wieców stanowili pp. dr. Hollender, wiceprez. Aschkenazy, Gryglaszewski, Krężel; sprawy referowali pp. Sozański, dr. Luft i inż. Feuerstein.

Przemawiali posłowie Sommerstein, Eisenstein i Hausner, nadto referenci i członkowie Wydziału Tow. ochrony lokatorów: pp. Sozański, dr. Luft, dr. Balken, Popiel, Kaczorowski i in.

Mowcy podkreślali potrzebę masowej solidarnej akcji ze strony rzesz lokatorskich.

Na wszystkich trzech wiecach uchwalono identyczne rezolucje następującej treści:

Lokatorzy i sublokatorzy m. Lwowa, zebrani na 3-ch wiecach w dniu 15 listopada 1925 postanawiają:

1) Ponowić żądanie nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów przez a) wstrzymanie zwyżki i tak na dzisiejsze czasy wygórowanych czynszów mieszkaniowych i b) rozszerzenia moratorjum w płaceniu czynszów dla bezrobotnych i dotkniętych nieszczęśliwymi wypadkami w rodzinie.

2) Zwrócić uwagę sfer decydujących na katastrofalne położenie ludności, co dostatecznie usprawiedliwia ich pierwsze żądanie.

3) Domagać się energicznego wystąpienia Władz w kierunku tępienia lichwy mieszkaniowej i jawnego handlu mieszkaniami.

4) Domagać się urzędowej rewizji mieszkań i oddanie niezajętych i wolnych ubikacyj bezdomnej ludności miejskiej.

**Wyrazić uznanie i podziękowanie** za energiczną akcję lwowsk. Tow. ochrony lokatorów oraz tym posłom, senatorom, jakoteż prasie, którzy popierają tę akcję.

Po wiecach udała się delegacja złożona z pp. Sozańskiego, Gryglaszewskiego, Aschkenazego, Krężla, Kesslera do p. Wojewody, któremu wręczono rezolucję dla przedłożenia jej Rządowi. Pan Wojewoda obiecał poprzeć żądania delegacji i wyraził nadzieję, że przyszły Rząd życzliwie przyjmie postulaty lokatorów i przez nowelizację ustawy o ochronie lokatorów ulży ciężaru ludności miejskiej.

Delegacja złożyła tłumom oczekującym rezultatu z bytności u p. Wojewody pod pomnikiem Mickiewicza sprawozdanie, poczem zebrani rozeszli się do domów.

# Wystrzał z obciętego karabinu uleczył zawiedzioną miłość.

## Desperacki czyn zakochanego Mikołaja.

**Lwów,** 17. listopada.

(—) We wsi Dmytrze pow. Lwów, zdarzył się ubiegłej niedzieli **okropny wypadek samobójstwa.** 20-letni Mikołaj Myćko z powodu zawiedzionej miłości, **wystrzałem z obciętego karabinu w głowę, pozbawił się życia.**

**Skutek strzału był okropny. Cały nabój wszedł pod brodę, robiąc dziurę na 8 cm. długą,** przyczem całe podbrodzie zostało rozerwane na szczątki, które rozbryzgły się po ogrodzie. Następnego dopiero dnia zauważono zwłoki w ogrodzie.

Zawiadomiona o wypadku policja wszczęła dochodzenia, które ustaliły, że **przyczyną tego rozpaczliwego kroku była zawiedziona miłość.**

# Bandyci na terenie dworca kolejowego.

## Czterech bandytów wkradło się do wagonu załadowanego towarami. Spłoszeni przez drużynę pracowników kolejowych znikają w ciemnościach nocy dając liczne strzały.

**Lwów,** 17. listopada.

Ubiegłej nocy usłyszał jeden ze strażników nocnych na terenie głównego dworca kolejowego szmery i głosy przy jednym z załadowanych towarami wagonów. Skrył się więc w pobliżu wagonu **i spostrzegł sylwetki czterech rosłych osobników, usiłujących dostać się do wnętrza wagonu.**

Wobec liczebnej przewagi bandytów cofnął się strażnik niespostrzeżenie i zebrawszy większą drużynę pracowników kolejowych **przystąpił z nimi do ataku.**

Spłoszeni bandyci uciekli, nie dokonawszy zamierzonego dzieła i znikli w ciemnościach nocy. **Oddalając się dawali liczne strzały do ścigających ich osób,** które szczęściem nikogo nie trafiły.

Zaiste należałoby wzmocnić służbę bezpieczeństwa na terenie dworca kolejowego, na którym mieści się stale tyle cennego, a dla różnego rodzaju rzezimieszków tak ponętnego materjału.

# Baczność, Legjoniści!

**Lwów,** 17. listopada.

W siódmą rocznicę oswobodzenia Lwowa w niedzielę 22. bm. zbiórka wszystkich członków Związku o 8-ej rano w lokalu przy ul. Piekarskiej l. 53. dla wzięcia udziału w uroczystościach siódmej rocznicy oswobodzenia Lwowa. Wieczorem o 7-ej tegoż dnia uroczyste zebranie w lokalu Związku, Piekarska 53.: 1) referat prezesa Schmala pt. Józef Piłsudski, Legjony a obrona Lwowa, 2) referat prezesa Sławka z Warszawy pt. „Polska dzisiejsza i Polska jutra. 3) Produkcje muzyczno-wokalne chóru i Koła mandolinistów, następnie wielka zabawa taneczna. Wstęp wolny. Goście i sympatycy mile widziani. Najliczniejsza obecność członków Związku wraz z rodzinami konieczna.

**Próby Chóru Zw. Leg. Pol.** odbywają się każdej środy i piątku o 7-ej wiecz. punktual nie w lokalu Związku, Piekarska 53. Prezesem Chóru jest prof. Jan Wójcik, zaś dyrygentem prof. Józef Apfel.

**W Samborze 22. bm.** odbędzie się uroczyste odsłonięcie wmurowanej na ratuszu tablicy pamiątkowej ku czci poległych legjonistów ziemi Samborskiej.

—o—

# Krwawe wesele u Dziury.

**Drużba zabił gościa.**

(Telefonem od naszego korespondenta).

**Żółkiew,** 16. listopada.

(—) Ubiegłej niedzieli w Dziebułkach, pow. Żółkiew, odbywało się wesele u Andrzeja Dziury. W czasie zabawy jeden z uczestników 20-letni Wasyl Nychaju popadł w sprzeczkę z drużbami, a jeden z nich ugodził go jakiemś tępem narzędziem w głowę tak silnie, iż **Nychaju po półtora godzinnych męczarniach zmarł.** Sprawca zabójstwa zbiegł i dotychczas nie zdołano go ująć.

—o—

# Sport

**KONKURS HIPPICZNY ODDZIAŁU KONNEGO SOKOŁA.**

**Lwów,** 17. listopada.

Imprezy konnego oddziału Sokoła mają już swą ustaloną sławę i cieszą się zawsze zasłużonem powodzeniem. Niedzielne konkursy potwierdziły tę dobrą opinję. Pomysł urządzenia zawodów w krytej ujeżdżalni przy sztucznem świetle, bodaj czy nie pierwszy we Lwowie, udał się znakomicie, a licznie zebrana publiczność mile spędziła wieczór. Zasługa to organizatora i inicjatora konkursów p. Florjańskiego, dzięki któremu wszystko szło tak składnie, zasługą też zajmującego programu i rzeczywiście pewnej już klasy i wyrobienia poszczególnych jeźdźców.

Pierwszym punktem programu był konkurs panów (10 przeszkód nie szerszych i nie wyższych niż 1 m.). Pierwszą nagrodę zdobył p. Langner na „Wilusiu"; przypadła mu też w udziale trzecia nagroda na „Liwerancie". Drugą uzyskał p. Obmiński na „Carewiczu". Niemniej jednak wszyscy współzawodnicy wykazali wielką sprawność, a brak szczęścia położyć należy jedynie na karb tremy.

Dalszym punktem programu było t. zw. jeu de barre (zrywanie kokardy), w którem zwycięstwo odniósł p. Lech, dzięki znakomitemu opanowaniu konia, szybkiej orjentacji i dowcipnemu wymijaniu przeciwników.

Konkurs pan (9 przeszkód) przyniósł zwycięstwo p. Boguszównej na „Hardej". Drugie miejsce zajęła p. Bielska na „Kerimie", trzecie p. Kostecka na „Jawie" To, co się powiedziało odnośnie do panów, w całej rozciągłości powtórzyć należy, jeśli chodzi o panie. Nie od rzeczy będzie, jeśli się zaznaczy, że popisy p. Kosteckiej znalazły największy poklask i uznanie, na które zdobywczyni trzeciego miejsca rzeczywiście nieprzeciętną brawurą i opanowaniem bardzo trudnego konia w zupełności zasłużyła. W konkursie parami para pp. Bielska-Obmiński zdobyła pierwsze miejsce.

Nadprogramowo odbył się skok w zwyż i wszerz przez potrójną barjerę, gdzie znów zwycięstwo odniósł p. Lech, biorąc za każdym razem czysto i efektownie tę trudną przeszkodę. Inni współzawodnicy nie mieli szczęścia.

Całą imprezę określić należy jako więcej niż udaną. To też wypada wyrazić nadzieję, że kierownictwo konnego oddziału Sokoła urządzi w najbliższym czasie znowu jakąś imprezę, równie wartościową pod względem organizacyjnym, sportowym i propagandowym.

**St. M.**

—o—

## *Wśród pism i książek.*

**Zygmunt Hartleb: „Szabla polska".** Wydawnictwo Zakładu narodowego imienia Ossolińskich. Aż dziw, że naród polski, posiadający tradycje rycerskie tak bogate, zżyty przez wieki z szablą, nieodstępną swoją towarzyszką w złej i dobrej doli — tak mało zna jej genealogję, przeszłość wpływy, jakim ulegała itp. Inne społeczeństwa posiadają literaturę w tym kierunku bogatą i różnorodną, znawców broni wytrawnych, pedantycznych i zapalonych. U nas przeciwnie: posiadaliśmy broni cennej sporo, pozwoliliśmy jednak, by ten skarb stał się pastwą agentów i zbieraczy zagranicznych; inwazja rosyjska dokonała reszty, a nie znalazł się nikt, by niezwłodnym otworzyć oczy i pouczyć ich, że stara broń to nie „nieznośne stare graty", których należy pozbyć się za byle co najrychlej.

To też z prawdziwem zadowoleniem zapisujemy pojawienie się cennej i ciekawej bardzo rozprawy Hartleba o szabli polskiej, w której autor — zapalony miłośnik broni i wielki jej znawca — stara się w ogół rodaków wszczepić jaknajgłębiej kult broni polskiej, a chcąc ich pouczyć zarazem wykłada przystępnie bronioznawstwo i sposoby jej konserwacji.

Dalsze rozdziały omawiają rodzaje oręża, szablę wschodnią, stal damasceńską, rozwój rękojeści, szablę polską, koncerz i broń kolną, treść zaś zajmującą nietylko fachowców, uzupełniają tablice ilustrowane.

Byłoby do życzenia, żeby praca Hartleba zyskała jaknajwięcej czytelników, co zachęciłoby go niezawodnie do dalszych wydawnictw z zakresu bronioznawstwa.

**Mre.**

—o—



We Włoszech, jak donosiliśmy, otworzyła się liga przeciw hałasowi ulicznemu. Oto jak sobie humorysta wyobraża np. ruch dorożek — zastosowany do wymogów ligi: „Tylko bez hałasu!..."

# Nowi kardynałowie.

**Lwów, 17. listopada.**

(B) „Osservatore Romano" oznajmia, że począwszy od 14 grudnia odbędzie papież tajne konsystorjum, na którem Monsignore Ceretti, nuncjusz w Paryżu, Monsignore Henryk Gasparri, nuncjusz w Brazylji, arcybiskup O'Donol, prymas Irlandji i Monsignore Aleksander Verde, sekretarz kongregacji, mają zostać zamianowani kardynałami. Następnie 17. grudnia odbędzie się jawne posiedzenie konsystorjum, na którem odbędzie się uroczystość wsadzenia biretów kardynalskich, podczas której papież ozdabia wyznaczonych dostojników czerwonemi kapeluszami. W uroczystości tej wezmą udział prócz wymienionych czterech kardynałów także dwaj kardynałowie hiszpańscy, o których nominacji donieśliśmy przed miesiącem.

# Bezpośrednia komunikacja osobowo-bagażowa z Niemcami.

(Telefonem od naszego korespondenta)

**Warszawa, 16 listopada.**

Prace nad wprowadzeniem w życie bezpośredniej komunikacji w ruchu osobowym z Niemcami zbliżają się ku końcowi. Niebawem wejdzie w życie osobna taryfa osobowo-bagażowa dla komunikacji polsko-niemieckiej, która umożliwi bezpośrednie odprawianie osób i bagażu, bez potrzeby nabywania biletów na stacjach granicznych i ponownego nadawania tamże bagażu. Ze stacyj lwowskiego okręgu dyrekcyjnego włączone będą do tej taryfy stacje Lwów, Borysław, Drohobycz, Jarosław, Podwołoczyska i Przemyśl.

# Czy Filip Daudet został zamordowany?

## Wielki proces przeciw policji paryskiej dobiegł końca, oskarżyciel został zasądzony — ale nad sprawą dalej zalegają cienie.

**Paryż,** w listopadzie.

(.) Głośny proces o zamordowanie **Filipa Daudet,** syna przywódcy monarchistów francuskich Leona Daudet, został już ukończony. Niemniej jednak sprawa sama

**nie została wyświetlona.**

O sprawie tej pisaliśmy niejednokrotnie, gdyż od dwóch niemal lat emocjonuje ona koła polityczne i publiczność paryską. Wobec tego finału, który właściwie niczego nie skończył, warto pokrótce przypomnieć fazy, jakie przybierała ta afera od chwili, gdy 24 listopada r. 1923 znaleziono 16-letniego Filipa Daudet, śmiertelnie rannego w automobilu, prowadzonym przez szofera **Bajota.**

Rannego w stanie nieprzytomnym przeniesiono do szpitala, gdzie wkrótce ducha wyzionął. Policja spisała wówczas protokół stwierdzający, że denat zginął

**śmiercią samobójczą.**

W dalszym ciągu śledztwa, prowadzonego przez policję polityczną, szereg świadków zeznał, iż Filip Daudet był anarchistą i że rozterka sumienia, spowodowana **rozdźwiękiem jego przekonań z przekonaniami ojca,** pchnęła go do samobójstwa.

Natomiast ojciec tragicznie zmarłego wniósł skargę przeciw „niewiadomemu sprawcy" o zamordowanie Filipa. Według tezy Leona Daudet, popartej w ciągu procesu przez licznych świadków, Filip Daudet znając grzechy przeciw ojcu **na tle pieniężnem,** miał wyrzuty sumienia i obawiał się wrócić do domu. Wpadł więc na myśl wykonania niezwykłego czynu, który zapewni mu ojcowskie przebaczenie rodziców, ale i pochwałę. Postanowił

**zdemaskować anarchistów.**

Udał się więc do redakcji „Libertaire'a" i oznajmił, że jest anarchistą i chce dokonać zamachu. Broni nie miał przy sobie, więc go posłano „ze słówkiem" do **księgarza Flaouttera,** który uchodził za anarchistę, lecz jako szpieg i prowokator odrazu powiadomił policję. W chwili gdy policja wkroczyła do księgarni — młodzieniec instynktownym ruchem wydobył z kieszeni rewolwer, który poprzednio wręczył mu Flaoutter, wówczas jeden z policjantów zastrzelił go.

Leon Daudet oskarżył szofera Bajota, iż ten dał się użyć za narzędzie w celu ukrycia zbrodni, popełnionej na jego synie, którego według oskarżyciela przeniesiono już śmiertelnie rannego do auta, a reszta faktów była tylko symulacją dla upozorowania samobójstwa. W ciągu rozprawy Leon Daudet wskazał wprost na jednego z urzędników policji, nazwiskiem **Colondre,** jako na tego, który zastrzelił jego syna.

W toku rozprawy wyszło na jaw, że pierwsze śledztwo policji politycznej było tendencyjnie prowadzone, że **zatajono przed sądem niewygodne protokoły,** ekspertyzy i tym podobne.

Piorunujące wrażenie na przeciwnikach Daudeta wywarło zeznanie znanego komunisty Dujardin. Był on w styczności z ludźmi anarchistycznego „Libertaire'a", a jeden z nich, anarchista i konfident policji Faure zwierzył mu się, że syn Daudeta zgłosił się do redakcji proponując dokonanie zamachu. Wówczas posłał go do Flaouttera po rewolwer i w tym celu dał Filipowi karteczkę z prośbą o wydanie chłopcu „zabawki".

Dujardin zapewnia, że nigdy by nie zdradził „kolegi", gdyby nie to, że tenże uczynił mu propozycje niegodne „uczciwego rewolucjonisty", zatem zwolnił go od wszystkich honorowych zobowiązań. Mówi dalej, że Faure twierdził, iż „gdyby Leon Daudet zechciał „wypluć" większą sumę pieniędzy, to by dowiedział się całej prawdy o śmierci syna".

„Niedyskretny" Faure niebawem otrzymał ostrzeżenie w postaci dwóch kul rewolwerowych. Uniknął jednak śmierci, a ja usiłowała wmówić, że zamachu dokonali członkowie stowarzyszenia socjalistycznego. Tymczasem i tutaj rewelacje Dujardina są druzgocące dla policji.

Niemniej niekorzystne dla policji były zeznania ekspertów, którzy wykluczali samobójstwo.

Policja ze swej strony postawiła szereg świadków stwierdzających, że Filip Daudet utrzymywał stałe stosunki z anarchistami, jakoteż na to, że popełnił on samobójstwo z powodów, o których wspomnieliśmy wyżej.

Jak z werdyktu sędziów przysięgłych widać nie uznali oni naprowadzonych przez Daudeta dowodów za wiarygodne, wskutek czego trybunał skazał oskarżyciela na 1500 franków grzywny i 3 miesięcy więzienia, a nadto szofer Bajot ma otrzymać 25 tys. fr. odszkodowania za niesłuszne poszkodowanie go na czci.

A przecież mimo to, dziś po rozprawie cienie nagromadzone nad tą aferą nietylko nie rozproszyły się, ale jeszcze bardziej stały się nieprzebite i ponure.

—o—

# Wielki milczek i wielki pyskacz.

**Ludendorff — Moltke.**

**Berlin,** w listopadzie.

(+). Dzienniki lewicowe jako curiosum podają następujący fakt: Przed kilku dniami bawił we Wrocławiu **słynny i osławiony Ludendorff,** by na jakiemś hurrapatrjotycznem zebraniu wygłosić jedną z tych katarynkowo-monotonnych a pikelhaubowo „groźnych" mów na temat **„Opancerzona pięść niemiecka odeprze wszelkie zakusy wroga"** itd. Kilkunastu byłych oficerów sztabowych skorzystało z tej okazji, by z niedźwiedzią zręcznością złożyć hołd swemu moralnemu przywódcy: Na stopniach pomnika feldmarszałka Moltkego umieścili oni

**wieniec z napisem:**

**„Z okazji pobytu generała Ludendorffa — wielkiemu milczkowi Moltkemu — starzy oficerowie sztabu generalnego".**

Autoironja tego napisu uwypukla się w świetle znanego faktu, iż **Moltke „wielki milczek",** nazwany tak dla swej małomowności i mrukliwości — był rzeczywiście talentem, podczas gdy Ludendorff, człowiek bez zdolności i charakteru, którego przypadkowy splot okoliczności uczynił „narodowym bohaterem" — jest notorycznie znanym gadułą, wyzyskującym swą popularność dla celów propagandy nienawiści i odwetu. — Hołdowniczy napis oficerów pruskich stał się więc mimowolną a dosadną krytyką Ludendorffa.

—o—

# Steinach odmładza tylko zwierzęta.

**Wiedeń,** w listopadzie.

Wiedeńskie dzienniki ogłaszają oświadczenie współpracowników prof. Steinacha, którzy zaznaczają, że referat ich, przedstawiony Akademji Umiejętności, dotyczy **jedynie doświadczeń czynionych na zwierzętach,** nie mówi natomiast nic o stosowaniu tych doświadczeń do ludzi i nie używa wyrażenia „odmłodzenie".

—o—

# Potworny rój gigantycznych słońc

## oddalony od ziemi blisko miljon lat światła.

### Tajemnice rzekomej „mgławicy" Andromedy. — Promień światła, który wybrał się do nas z wizytą, gdy ziemia była jeszcze rozpaloną masą.

**Londyn** w listopadzie.

(+) Rzadko która z tajemnic wszechświata tak zajęła uwagę badaczy, jak zagadkowa

**spiralna mgławica Andromedy**

widzialna w pogodne noce nawet okiem nieuzbrojonem. Nowoczesna astronomja wytężyła cały swój aparat środków pomocniczych, by zbadać istotę tego ciała niebieskiego. **Soczewka, pryzmaty i objektywy fotograficzne** starały się

**wydrzeć niebu tajemnicę**

mgławicy w gwiazdozbiorze Andromedy.

Niektórzy astronomowie poświęcili na ten cel całe lata, np. **Bohlin,** który dokonał

**40 tysięcy obserwacji i zdjęć**

tej mgławicy. Już oddawna badacze doszli do przekonania, że mgławica nie jest tworem gazowym, lecz składa się **z miljonów niesłychanie odległych słońc, przeważnie o wiele większych od naszego słońca.** Silne teleskopy zdołały udowodnić, że pozornie zbita, mglista masa, to **mnóstwo odrębnych gwiazd,** które perspektywicznie wyglądają jak ziarnka piasku razem skupione.

Nieoceniona metoda analizy spektralnej objaśniła uczonych, że owe gwiazdy-słońca składają się z

**ognisto - płynnego jądra**

i atmosfery, złożonej z rozżarzonych gazów. Budowa owego odległego świata jest podobna do naszego systemu słonecznego. Znachodzą się tam

**tesame pierwiastki,**

**co i na ziemi.**

Mgławica wykazuje „gęstą" grupę gwiazd, tworzącą niejako centrum, oraz trzy skręty spiralne, złożone również z tysięcy gwiazd.

Odległość tego potężnego świata od nas zdołano ustalić po wielu żmudnych i zawiłych obliczeniach. Słynny astronom **Wolf,** odkrywca mnóstwa **planetoid,** oceniał ją na

**30 do 40 tysięcy lat światła,**

odległość urągająca wprost wszelkim ludzkim pojęciom o przestrzeni. Można sobie w przybliżeniu ocenić ten ogrom, skoro się zważy, że granica całego naszego systemu słonecznego, zakreślona orbitą Neptuna, jest **zaledwie 4 godziny światła** od nas oddalona. Chyży promień światła, który w sekundzie zdolen jest 8 razy oblecieć kulę ziemską, potrzebowałby aż 30 do 40 tys. lat, by dobiec do nas z mgławicy Andromedy.

A jednak okazało się, że i te niesłychane cyfry są o wiele za niskie. Astronom **Scheiner** przy pomocy dokładniejszych metod obliczył to oddalenie na

**500.000 lat światła**

czyli, że gdy chyży promień światła z Andromedy, który obecnie przez soczewkę dochodzi do oka astronoma, **rozpoczął swą wędrówkę przez wszech świat jeszcze wówczas, gdy ziemia roiła się jedynie od olbrzymich „przedpotopowych" potworów,** triceratopsów, dinozaurów, plesiozaurów itp.

Ale i wyliczenia Scheinera zostały obalone. Ostatnie metody naukowe, stosowane **w słynnem obserwatorjum Mount Wilson,** dowodzą, iż oddalenie od nas „mgławicy" Andromedy wynosi okrągło

**950.000 lat światła.**

W ten sposób „mgławica" ta stanowi **najbardziej odległą wyspę oceanu wszechświata.** Oczywiście — najbardziej odległą tylko dla instrumentów i obliczeń ziemskich, gdyż nie ulega wątpliwości, że poza nią zaczynają się **dalsze systemy gwiezdne, tak odległe, że na „naszem" niebie nie są wogóle dostrzegalne.**

## Plagjat perfumy.

**Berlin,** w listopadzie.

(B) Ciekawa rozprawa sądowa rozegrała się przed kilku dniami w Berlinie. Przed sądem stanęli dwaj Rosjanie, oskarżeni o sfałszowanie perfumy, a sprzedawanej przez nich jako fabrykat znanej firmy paryskiej Coty. Jako oskarżyciele fungowali zastępcy prawni firmy Coty. Wezwano również czterech rzeczoznawców: profesora chemji, fabrykanta perfum, droguerzystę i komiwojażera perfum. Ekspertyza miała nader zabawny przebieg. Eksperci powtykali nosy do flaszeczek. Po sali sądowej rozpłynął się miły zapach. Ale gdy przyszło do wydania orzeczenia — każdy z ekspertów mówił co innego. Mimo to jednak okazało się, że Rosjanie są rzeczywiście fałszerzami. Skazano ich tedy na 3 miesiące więzienia oraz na wynagrodzenie strat, poniesionych przez firmę Coty.

## *Życie gospodarcze.*

### GAZY WSCHODNIE.

**Lwów,** 17. listopada.

Dnia 3. listopada br. odbyło się we Lwowie Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonarjuszów Spółki Akcyjnej dla Przemysłu Naftowego i Gazów Ziemnych. Było to pierwsze Walne Zgromadzenie, na którem po rozwiązaniu syndykatu, akcjonarjusze wykonywali sami prawo głosowania.

Po powzięciu uchwał o formalnej treści, zmieniających kilka postanowień statutu odnośnie do liczby członków Rady Zawiadowczej i Komitetu Wykonawczego, Walne Zgromadzenie zatwierdziło uchwały Rady Zawiadowczej z 6. października br., mocą których w skład Rady Zawiadowczej zostali kooptowani pp.: Dr. Henryk Aschkenazy, Norbert Feith, Gustaw Goldmann, Stanisław Niezabitowski, Dr. Emil Parnas, Adam hr. Tarnowski, Gustaw Weintraub, Profesor Ludwik Żeleński, tudzież ponownie p. Mieczysław Longchamps. Do Komisji Rewizyjnej w miejsce członków, którzy ustąpili, zostali wybrani: jako członek p. Benjamin Seidmann, jako zastępca członka p. Alfred Urich.

Następnie dyskutowano nad sytuacją, wytworzoną przez objęcie większości akcji Spółki przez grupę akcjonarjuszów, reprezentowaną przez pp. Dra Kreisberga i Braci Golmannów.

Po ukończeniu dyskusji Prezes Rady Zawiadowczej Dr. Marjan Lisowiecki imieniem Rady Zawiadowczej złożył oświadczenie, że z chwilą dokładnego ustalenia stanu finansowego Spółki, w jakim grupa nowonabywców ją znalazła, zostanie zwołane Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie dla złożenia akcjonarjuszom jaknajdokładniejszego sprawozdania, oraz poinformowania ich o stanie intersów Spółki.

Na tem Walne Zgromadzenie zakończono. 7669

### Cedula giełdy lwowskiej z dnia 16 listopada 1923.

| Wartość nomin. Mkp | Dywidenda 1923 Mkp. | Dywidenda 1924 Mkp. | Akcje z kuponem bieżącym | 16 listopada płaca zł | płaca gr | żądaia zł | żądaia gr | tranzakcje |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 280 | 140 | — | Bank Związkowy | — | — | — | — | — |
| 280 | 130 | 15000 | Bank hipoteczny | — | | — | — | — |
| 1000 | 500 | — | Bank handl. pozn. | — | — | — | — | — |
| 280 | 184 | 2800 | Bank Komercjal. | — | — | — | | — |
| 280 | 140 | 5600 | Bank Małopolski | — | | — | — | — |
| 280 | 140 | 2800 | Bank powsz. kred. | — | | — | — | — |
| 280 | 180 | 9000 | Bank Przemysłow. | | 13 | — | 15 | 0·14 |
| 1000 | — | — | Bank Rolniczy | — | — | — | — | — |
| 280 | 64 | 15000 | Bank Ziem. kred. | — | — | — | — | — |
| 280 | 64 | — | Bank Zemelny | — | — | — | — | — |
| 1000 | 600 | 100000 | Zw. Sp. Z. w Poz. | | — | — | | — |
| 500 | — | 5000 | Agrochemia | — | — | — | — | — |
| 1000 | 650 | — | Bracia Biskupscy | — | — | — | — | — |
| 500 | 2000 | — | Browary | 7 | 15 | 7 | 35 | 7·25 |
| 1000 | 3000 | 25 gr | Chodorow | 4 | 80 | 5 | 00 | 4·85—4·95 |
| 1000 | 2000 | 50 gr | Chybie | 3 | 85 | 4 | 00 | 3·90—3·95 |
| 1000 | 600 | 80000 | Cegielski | | — | — | — | — |
| 1000 | 1000 | 2000 | Ćmielów | — | — | — | | — |
| — | — | — | Fabr. Lokomotyw | — | — | — | — | — |
| 140 | 14000 | 140 | Gafota | — | — | — | — | — |
| 140 | 800 | — | Galicja | — | — | — | — | — |
| 1000 | — | — | Gazolina | 1 | 35 | 1 | 45 | 1·40 |
| 140 | 600 | — | Górka | | | | — | — |
| 140 | 18000 | — | Karpalit | — | — | — | — | — |
| 280 | 200 | 5000 | Krakus | | | — | | — |
| 5000 | 15000 | — | Marynia | | | | — | — |
| 1000 | 300 | 10500 | Niemojowski | | — | — | — | — |
| — | — | — | „Nitrat" Zakł. ch. | | — | | — | — |
| 1000 | 4000 | — | Oikos | | | | — | — |
| 500 | 750 | 4 gr | Parowozy | | | | | — |
| 500 | 200 | 1000 | Pezet | — | 04 | | 06 | 0·05 |
| 850 | 175 | — | Pocisk | — | | — | — | — |
| 1000 | 500 | 7550 | Pokucie | | | — | | — |
| 500 | 250 | 20000 | Polska nafta | — | — | | | — |
| 500 | 400 | — | Polskie Tow. Bud. | | | | | — |
| 10000 | 2500 | — | Potęga | | | | | — |
| 140 | 280 | — | Rakszawa | — | | — | | — |
| 500 | 300 | 860 | Rohn Zieliński | | | | | — |
| 200 | 140 | — | Siersza elektr. | | | | | — |
| 140 | 300 | — | Siersza górn. | — | | — | | — |
| 280 | 750 | — | Spół. Wydawnicza | — | | — | | — |
| 1000 | — | 1800 | Tebate | | | | | — |
| 700 | 700 | 20000 | Tepege | — | — | — | — | — |
| 1000 | 350 | — | Tespy | — | | — | | — |
| 140 | 280 | — | Trzebinia | | | | — | — |
| 500 | 1000 | — | Ursus | | — | | — | — |
| 1000 | 1070 | — | Zieleniewski | | — | — | | — |
| 140 | 90 | — | Impex | | | | | — |
| 500 | 200 | 1500 | Polski Glob | | | | | — |
| 1000 | 520 | 15000 | Polbal | | | | | — |
| 1000 | 210 | — | Polsol | | | | | — |
| 140 | 240 | [illegible] | Tohan | | — | — | | — |
| 60 | 300 | — | Wawel | | — | — | — | — |
| — | — | — | kol. Hurtownia S. A. | — | — | — | — | — |

## Giełda lwowska.

### SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

**Lwów,** 16 listopada.

Na zebraniu dzisiejszem dość ożywione obroty, zwłaszcza w Gazolinie, Chodorowie i Chybiem. Kursa naogół niejednolite. Akcje arbitrażowe wobec wzrostu parytetu, zwyżkowe. W płaceniu były Browary 7·10 (7·75 towar), Pezet 0·05, Siersza 1·75 (1·90 w zaofiarowaniu), Gafota 0.10.

Poszukiwano bez podaży akcji Cegielskiego.

Akcje Oikos ofiarowano po 0·95.

W akcjach bankowych ruch minimalny.

Akcje handlowe bez zainteresowania.

Tendencja niejednolita.

Usposobienie dość ożywione.

### OBROTY W AKCJACH.

**Lwów,** 16 listopada.

Przemysłowy 0·14, Chodorów 5.—, 4·95, 5·—, Chybie 3·95, 3·90, Gazolina 1·35, 1·40, 1·30, 1·35, 1·45, Niemojowski 0·30, Parowozy 0·23, Siersza g. 1·75, 1·80, Zieleniewski 9·15.

## Giełda zbożowa.

**Lwów,** 16 listopada.

Zainteresowanie wyłącznie dla pszenicy eksportowej oraz dla fasoli. Inne artykuły w zupełnem zaniedbaniu. — Płacono za pszenicę eksportową dol. 4.30 loco Piotrowice, a zł. 25 loco Tłuste. Za fasolę ręcznie wybierany loco Brody płacono dol. 9.50.

Tendencja utrzymana.

Usposobienie słabe.

Pszenica krajowa **ex 1925 21.—** do 22.—, **żyto małopolskie ex 1925** 15.— do 15·50 **jęczmień małopolski** browarny —·— do —·—, **owies małopolski** 16.— do 16.50.

## Giełda warszawska.

**Warszawa,** 16. listopada. (Tel. G. P.) Holandja 272.02, Londyn 33.64, N. Jork 6.68, Paryż 27.01, Praga 19.95, Szwajcarja 129.68, Wiedeń 9481, Włochy 27.08, 8 proc. pożyczka 70.00, pożyczka konwers. 43.50, pożyczka dolarowa 84850, pożyczka kolej. 85.00.

## Giełdy obce.

### GIEŁDA ZURYCHSKA.

**Zurych,** 16. listopada. (Tel. G. P.) Paryż 20.80, Londyn 25.14 i pół, N. Jork 519.7, Włochy 20.85, Holandja 208.80, Berlin 1235, Wiedeń 73.07, Praga 15.37 i pół, Warszawa 81.00, Budapeszt 0727, Bukareszt 2.40.

### GIEŁDA WIEDEŃSKA.

**Wiedeń**, 16. listopada. (Tel. G. P.) Dolary 710.25, bułgarskie 5.08 i pół, marki niem. 168.50, francuskie 28.35, holenderskie 283.20, jugosłow. 12.51, polskie 103.50—104.50, rumuńskie 3.26, szwajcar. 136.40, węg. 99.35, czeskie 20.97 i trzy czwarte.

Akcje: Apollo 494, Fanto 146, Karpaty 95.9, Galicja 800, Schodnica 110, Siersza 21.1, Kompas 12 i pół, Goleszów 335, Nafta 95, Mraźnica 33, Browary lwow. 83.

## Obroty prywatne.

**Lwów**, 17. listopada.

Wczoraj przez cały dzień do 3·30 po południu tendencja w sta jum przedwczorajszem później się zmieniła w zniżkę, dolary potani ły o 3 do 5 punktów. Obrót ożywiony.

**Dolary amerykańskie** 6 8 — do 6 83 — **dolary kanadyjskie** 6 30 - do 6 35 — **korony czeskie** 0 9 0 do 0.20·— **leje** 0.02 75 do 0.03 00 **franki francuskie** 0.27 75 do 0.28 — **franki szwajcarskie** 1.25·— do 1 30 00 **funty szterlingi** 31 50·— do 32.00·— **niem. marki nowe** 0.00·— do . —. **ZŁOTO.** 20 **koron** 7 40·— do 27 70 — 20 **franków** 5.30.— do 25.50·— 20 **marek** 3 50·— do 31.00·— 10 rubli 34 50 — do 35 00·— **SREBRO. Korona austr.** 0.54 — od 0.55 00 5 **koron austr.** 2 80 — do 3 80 — **floren austr.** 1 40 — do 1.55·— **rubel** 2.30 — do 2.48·— **kopiejki za rubel** 1 20 — do 1 25 —.

# OGŁOSZENIA

## Drobne ogłoszenia w „Gazecie Porannej"

kosztują:
**począwszy od 20. października**
W rubrykach:
„Kupno i sprzedaż"
„Wolne posady"
„Nauka i wychowanie"
„Mieszkania, sklepy, lokale"
„Różne doniesienia"
PO 7 GROSZY ZA WYRAZ.
„Posady poszukiwane"
PO 2 GROSZE ZA WYRAZ.
**Pierwsze słowa, oraz słowa, które mają być drukowane tłustym drukiem kosztują PODWÓJNIE. Za numer dowodowy dolicza się 15 gr.**

### WOLNE POSADY
**7 groszy za wyraz.**

**DLA EKSPORTU ARTYKUŁÓW,** których rynki zbytu i źródła zakupu są zapewnione i dla rozmaitych, z góry zapewnionych **dużych dostaw żywnościowych** i innych dla wielkich koncernów węglowych na Górnym Śląsku, poszukuję spólnika z lepszych sfer towarzyskich z współpracą lub bez tejże. Zgłaszający się raczą podać obok dokładnego adresu wysokość do dyspozycji stojącej gotówki. — Zgłoszenia pod **„Eksport i żywność"** do Admin. „Gazety Porannej" we Lwowie, ul. Chorążczyzna l. 31. 7861-3

**ZARAZ** potrzebni zdolni sprzedawcy, sprzedawczynie. Pożądani akademicy. Zarobek duży. Zgłoszenia Hotel Europejski, pokój 25., od 4—7. 7676

**KOPALNIA NAFTY** przyjmie zaraz urzędnika do prowadzenia korespondencji, podręcznej kasy magazynu. Kaucja 3000 zł. gotówką konieczna. Oferty szczegółowe do Administracji pod: mieszkanie, opał, płaca, dodatki. 7670

### NAUKA I WYCHOWANIE
**7 groszy za wyraz.**

**WYCHOW. NAUCZ.** poszukuje posady do dzieci lub do towarzystwa. Zgłoszenia w Admin. pod „Praca". 7662-3

**WYUCZAM** szybko ondulacji, czesania, manicure. Zgłoszenia Horakowa, Sykstuska 32. oficyny I. p. 7643-3

**LEKCJE** na **Fortepianie i Cytrze** Prof. M. Lipiński. Metoda najnowsza. Cytry najnowszego systemu. Plac Halicki 7. 7278-15

### POSADY POSZUKIWANE
**2 grosze za wyraz.**

**100 DOL. DAM** za wyrobienie posady: kasjera, buchaltera, magazyniera, lub innej odpowiedniej. Posiadam chlubne świadectwa. Łaskawe zgłoszenia: Czortków, poste-restante „H. G." 7668-5

**STARSZA,** inteligentna, samotna osoba poszukuje miejsca do kasy za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia do Admin. Porannej pod „A. M." 7671

**KIEROWNIK TARTAKU,** kawaler, ze średniem wykształceniem, z kilkuletnią praktyką w większym tartaku, z poważnemi referencjami zmieni posadę. Zgłoszenia do Adm. „J. A." 7649-3

**ARTYSTA** malarz reflektuje na posadę inkasenta lub magazyniera za odpowiednią kaucją, pod „Kaucja" do Administracji. 7592-5

**ZUPEŁNIE** rutynowany koncypient szuka posady bliżej Lwowa. Zgłoszenia „Adwokatura" do Administracji. 7519-4

**STARSZY** technik-dentystyczny pierwszorzędna siła, z wieloletnią praktyką szuka posady. Zgłoszenia do Admin. „Technik-dentysta". 7674-10

### ZGUBIONO, ZNALEZIONO
**7 groszy za wyraz**

**ZGUBIONO** książkę wojskową L. książki 298. z 9. pułku ułanów na nazwisko Michał Południak z Pasiek zubrzyckich p. Sichów koło Lwowa. Łaskawy znalazca raczy odesłać pod podanym adresem za zwrotem kosztów. 7678

### MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE
**7 groszy za wyraz.**

**ZARAZ** do wynajęcia: **Umeblowany pokoik** z łazienką, balkonem, światłem elektrycznem — osobny wchód. Czynsz 50 zł. płatyn za 6 miesięcy z góry, ul. Piaskowa l. 11a. Zgłoszenia o 3-ciej popołudniu. 7640-3

**POMIESZKANIA** maluje gustownie podług najnowszych wzorów zagranicznych i miejscowych dla P. T. Urzędników i Oficerów na 3-miesięczne raty najtaniej: Firma I. M. Leichter znany Klaftеn, malarz pokojowy i dekoracyjny. Lwów, Sieniawska 12a I. p. 6015-30

**DWA DUŻE FRONTOWE** pokoje (ul. Kościuszki) nadające się na biuro lub kancelarję adwokacką za rocznym czynszem z góry natychmiast do wynajęcia. Listy pod „Locum" do Biura dzienników Sokołowskiego, Jagiellońska. 7682-2

**DWA POKOJE** z kuchnią w śródmieściu za czynszem rocznym z góry natychmiast do wynajęcia. Listy pod „Hermes" do Biura dzienników Sokołowskiego. 7681-2

### KUPNO I SPRZEDAŻ
**7 groszy za wyraz.**

**GOSPODARSTWO ROLNE,** 40—70 morgów wraz z budynkami i inwentarzem w powiecie tarnopolskim do sprzedania. Wiadomość Biuro dzienników Brücka, Lwów, Kościuszki 2. 7652-4

**PARCELĘ** budowlaną we Lwowie, tylko samo śródmieście, o ile bardzo przystępna cena, zakupię za gotówkę. Listowne zgłoszenia z dokładnem zapodaniem położenia, obszaru i ostatecznej ceny, kierować pod „Parcela budowlana" do Generalnej Ekspedycji Ogłoszeń M. T. Krzysztofowicz, Lwów, Bielowskiego 6. 7639-2

**FORTEPIANY,** pianina, tanio, na raty, poleca Trunkrulter, Stryj. 7638-10

**SPRZEDAM kamienie sztuczne** 42 cali Plansichter czeski pojedynczy. Walce 48 cm. długie, Młyn Śmieszki, Sokal. 7498-5

**TOKARNIE, Strugarki, Wiertarki, Heblarki,** Motory, Maszyny młyńskie, Kamienie, Pompy, Pasy poleca „PILOT", Lwów, ul. Batorego 4. 7308-20

**PARCELE** przy drodze Wuleckiej po 12 zł., Grochowskiej po 18 zł. — Sadownickiej po 5 dol. sprzeda „Celeritas", Jagiellońska 17. 7677-2

### RÓŻNE DONIESIENIA
**7 groszy za wyraz.**

**OKAZJA DLA PP. WŁAŚCICIELI DÓBR. Zamienię automobil** 6-osobowy, rejestrowany, europejskiej marki, elektryczne światło, starter, 38 HP, nowego typu, w jak najlepszym stanie **za odpowiednią ilość pola.** Ewentualnie wyuczę nabywcę samemu prowadzić maszynę. Bliższych informacji udzieli Administracja Gazety Porannej pod „Zamiana". 7675

**DO WYDZIERŻAWIENIA MŁYN WODNY** o sile średniej. Bliższych wiadomości pisemnie lub osobiście udzieli właściciel Wojciech Żak w Kudynowcach p. i stacja Zborów. 7672

**STEFAN MAŃKO** unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Gródek Jagiell. 7674

**JADĘ DO WIEDNIA,** przyjmuję zlecenia. Zgłoszenia do Administracji pod „Dr. K.". 7627

**„GALWANIA",** Fabryka wyrobów metalowych, Żulińskiego 11 a. Telefon 20-54, przyjmuje do odnowienia i naprawy przedmioty ze srebra i metali. Srebrzenie, złocenie i niklowanie wykonuje się szybko i tanio. Wykonuje srebrną blache na zamówienie. 7660



**POSZUKUJĘ** mleka świeżego od 100—400 liter, ul. Bema 4. parter, Górski. 7679-3

**W NAJLEPSZYCH** sferach społecznych i przemysłowo-handlowych bardzo dobrze wprowadzona **kancelarja adwokacka we Lwowie,** poszukuje jako spólnika młodszego adwokata z lepszych sfer aryjskich lub żydowskich, tak do kancelarji adwokackiej, jakoteż ewentualnie do niektórych bardzo pewnych i rentownych własnych interesów. Dla adwokatów z prowincji chcących się przenieść do Lwowa znakomita okazja. Zgłoszenia pod **„Adwokat"** do administracji „Gazety Porannej", Lwów, Chorążczyzna 31. 7688-3

**CHOROBY WENERYCZNE,** zastarzałe, skórne, neurasthenię seksualną leczy specjalista Dr. Frisch, Wałowa 11. 7370-12

**W POWIECIE** sanockim mam **nowy młyn turbinowy,** 6 par walców, 1 kamień francuski, 1 kasper, z torem przemysłowym i odpowiedniem mieszkaniem. Przyjmę spólnika lub wydzierżawię, ewentualnie sprzedam. Stały zbyt na całą wyprodukowaną mąkę zapewniony. Zgłoszenia pod **„Wodny Młyn"** do administracji „Gazety Porannej", Lwów, Chorążczyzna 31. 7687-3

**DO JEDNOGATROWEGO TARTAKU** wraz **z młynem o 2 kamieniach,** blisko dworca, **z drzewostanem** do przetarcia około **15.000 kub. metrów** jodły, w powiecie Liskim, przyjmę spólnika z wkładem **1500 dol.,** ewentualnie odstąpię całe przedsiębiorstwo. Mieszkanie przy tartaku. Stały zbyt na przetarte drzewo. Zgłoszenia pod **„Tartak i Młyn"** do administracji „Gazety Porannej", Lwów, Chorążczyzny 31. 7686-3



### CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 80 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr. Drobne ogłoszenia: po 7 groszy za wyraz, dla potrzebujących pracy po 2 grosze za wyraz, cała strona ogłoszeniowa 285 zł. cała strona tekstowa 430 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 80 proc. droższe. — Odpowiedzialność za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie boni fikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

### PRENUMERATA:

| | |
|---|---|
| Miesięcznie . . . . . | Zł. 3.75 |
| Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztowa . | Zł. 4.00 |
| Za granicą . . . . . | Zł. 5.50 |

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Sekr. Redakt. ...
Z Drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem J. Płockiego we Lwowie. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Odpow. red. ...